

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

8 XII 1996

Nr 43 (1758) Rok XXXVIII

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

W XV ROCZNICĘ 13 GRUDNIA 1981 R.

Wspomnienie stanu wojennego, wydarzenie, które piętnaście lat temu wstrząsnęło nie tylko ludźmi w Polsce, ale poruszyło w odruchu solidarności społeczeństwa innych krajów, przywołuje się dzisiaj poprzez filtr zaszłości, ocen i decyzji, które zmieniły zasadniczo oblicze tej ziemi, na której wcześniej dokonywano gwałtu przeciwko podstawowemu prawu człowieka do wolności.

Jak silna była ta potrzeba wolności świadczą spontaniczne i pełne determinacji strajki górników, które wybuchały na wieść o aresztowaniach przywódców związkowych. W kopalni Wujek w starciach z wojskiem w wyniku przedłużającego się strajku zginęło sześciu górników - młodych, obarczonych rodzinami, ojców i mężów, synów i braci. Do dziś żyją wdowy po nich, matki, których serca przepełnia nigdy nieukończony ból, sieroty, dzieci pozbawione ojca, których szanse na dobre miejsce w drapieżnym coraz bardziej społeczeństwie są mniejsze niż tych, które wychowywały się pod opieką obojga rodziców. Konkretność tej straty jest porażająca i trudno myśleć o niej w kontekście słów, które wypowiedziała pewna licealistka z renomowanego warszawskiego liceum. Słowa, mówiące o tym, że dziewczynę nic nie obchodzi polegli górnicy z Wujka odnotowała *Gazeta Wyborcza* w reportażu oceniającym stosunek młodzieży do postkomunisty Kwaśniewskiego.

Nie przetoczyła się wtedy przez Polskę fala oburzenia. Pewna nauczycielka ze szkoły imienia ks. Popiełuszki, członkini "Solidarności" do dnia dzisiejszego żałuje, że ich szkoła ma takie imię, bo co tu dzieciom mówić o takim patronie. Co innego, gdyby miała chociaż imię Makuszyńskiego, to taki wesoły i radosny



Paryż, Pl. Inwalidów - Krzyż pamięci ofiar stanu wojennego.
(fot. A. Stalkoper)

patron. Nie umniejszając w niczym pamięci Makuszyńskiego, który jako pisarz sanacyjny nigdy nie był doceniany po drugiej wojnie światowej, trudno nie dostrzec tego samego zjawiska - ucieczki od pamięci o tych, którzy nie żyją i oddali swoje życie w obronie wartości, o tych, którzy odważyli się być dzielni w swoim i naszym imieniu. Kazimierz Kut, zawsze zafascynowany Śląskiem i jego kulturą próbował uczcić tych, którzy odeszli filmem zatytułowanym *Śmierć jak kromka chleba*. Znanie są problemy z realizacją i dystrybucją tego filmu, który na dodatek nigdy nie uzyskał aprobaty szerokiej publiczności. Nie wspominajmy już nawet o parodii procesów, które miały wskazać i ukarać sprawców śmierci

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**
KAROLA BADZIAKA
(str. 2)
- **PREZYDENT RP PODPISAŁ
PROABORCYNĄ USTAWĘ
KOMENTARZE**
(str. 4-5)
- **PORADY PRAWNE**
WIESŁAWA DYŁĄGA
PRACA NIELETNICH
(str. 7)
- **STAN WOJENNY**
WPISANY W ŻYCIORYS
ROZMOWA Z Z. PACAKIEM
(str. 8-9)
- **PO CO POLSCE EUROPA?**
FELIETON J. KLECHTY
(str. 10)
- **KRONIKA POLONIJA**
ZBIGNIEWA A. JUDYCKIEGO
(str. 11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:
ROZBUDOWUJEMY POLSKI DOM
PIELGRZYMA W LOURDES - APEL;
JUBILEUSZ "SOKOŁA";
SOS - APEL O POMOC
DLA CHOREGO DZIECKA**
(str. 12-13)
- **OPIEKUŃCZE PAŃSTWO
I TRUMNA
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO**
(str. 16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT
O TYM, ŻE ZACHÓD
WIEDZIAŁ O ZAGŁADZIE ŻYDÓW**
(str. 16)

Z KRAJU



■ Prezydent A. Kwaśniewski podpisał ustawę liberalizującą aborcję. Ustawa zezwala obecnie na aborcję "ze względu na trudną sytuację życiową".

■ Prezydent A. Kwaśniewski udekorował orderem Orła Białego pośmiertnie E. Kwiatkowskiego, K. Morawskiego, K. Pużaka i gen. T. Pełczyńskiego.

■ 7 lat po obaleniu wszechwładzy PZPR, co trzeci Polak uważa, że w Polsce nie ma demokracji. Za kraj w pełni demokratyczny uważa Polskę tylko jedna czwarta ankietowanych.

■ Zakończono proces rozdziału "powszechnych świadectw udziałowych" tzw. NFI. Oblicza się, że świadectwa wykupiło 95% upoważnionych.

■ Kongres PSL wybrał ponownie prezesem Stronnictwa W. Pawlaka, którego poparło 700 na 1200 delegatów. Konkurenci Pawlaka otrzymali: Jagieliński - 400 głosów i Piechociński - 100.

■ Sejm uchwalił ostatecznie "rządową" wersję stawek podatkowych na 1997 r. Polacy będą płaciли zależnie od dochodów wg stawek 20, 32 i 44%.

■ Premier Rosji W. Czernomyrdin odwiedził Polskę, by dokonać otwarcia nowego odcinka gazociągu. Polska i Rosja mają także podpisać umowę o ruchu bezwizowym.

■ 54 osoby, głównie z państw azjatyckich, zostały zatrzymane na granicy polsko-litewskiej. Zatrzymani mają zostać przekazani stronie litewskiej.

■ W kraju utworzono 5 nowych ośrodków dla nielegalnych imigrantów. We wszystkich ośrodkach przebywa obecnie 600 uchodźców.

■ Tegoroczna inflacja wyniesie, zdaniem przedstawicieli polskich banków, 18,71%

■ Wmurowano kamień węgielny pod budowę Warszawskiego Centrum Biznesu. Budynek o 34 piętrach ma częściowo zasłonić widok Pałacu Kultury.

■ W wieku 45 lat zmarł nagle b. redaktor naczelny "Nowin Rzeszowskich" i "Wieczoru Wrocławia" Jan Andrzej Stepek. J. A. Stepek, absolwent KUL przebywał w latach 80-tych na emigracji w Paryżu.

■ W Oświęcimiu odbyła się konferencja "Zagłada. Pamięć. Nadzieja" zorganizowana przez organizację Romów z 10 krajów. 9 sierpnia uznano za "Światowy Dzień Pamięci o zagładzie Romów".

■ Policja w Hamburgu zatrzymała mordercę córki komendanta głównego Policji J. Stańczaka. Okazało się, że morderstwo zostało popełnione z przyczyn osobistych, a nie jak przypuszczano na zlecenie mafii.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Tatusiu, nie pisz źle o naszym kraju - prosi mnie ostatnio coraz częściej moja córka Honoratka. Jak się Polacy - dodaje - w Belgii, Francji czy Niemczech dowiedzą, że prezydent III RP w dniu 11 Listopada odznaczył komandorią Orderu Odrodzenia Polski Olgę Lipińską za twórczość kabarecikową, w której najchętniej naśmiewa się i kpi sobie ona z księży katolickich, to będzie im smutno. A jak się znów dowiedzą, że w tym samym dniu, w Dniu Święta Niepodległości odznaczył Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski teścia swej kancelaryjnej urzędniczki Barbary Labudy, to umrą ze śmiechu i wstydu. A może jeszcze napiszesz mój tatusiu - że w przede dniu tego narodowego święta odbyły się w całej Polsce demonstracje zorganizowane przeciwko antysemityzmowi, rasizmowi i nietolerancji, to będzie im smutno i wstyd. No bo jeśli w rocznicę berlińskiej kryształowej nocy odbywają się takie manifestacyjne pochody nie w stolicy Niemiec, lecz w stolicy Polski - Warszawie, to chyba dzieje się tak nie bez istotnego powodu. To tylko my w Kraju wiemy, że ci co to robią, chcą zohydzić Polaków w oczach świata, a świat przekonać, że u nas szaleje terror brunatnych bojówek, pogromy Żydów, Cyganów, Hutu, Tutsi i innych Słowaków, a na każdym kroku szerzy się ideologia hitlerowska, faszyzm, rasizm, szowinizm, nacjonalizm, ksenofobia i inne świństwa.

Tatusiu kochany - kontynuuje moja cudowna córka - pisząc o tych wszystkich okropnościach wyrządzasz wielką krzywdę naszym Rodakom na emigracji. To tylko my, tu w Kraju, w naszym Domu wiemy dobrze, że te demonstracje mikroskopijnych anarchistycznych ugrupowań spod znaku nacjonalizmu, kosmopolityzmu czy komunizmu są przejawem rywalizacji młodzieżowych podkultur opanowanych kultem siły i przemocy. Oni natomiast zaczęli się wstydić kraju swego pochodzenia, przestaną swe dzieci uczyć ojczystego języka, aby łatwiej i szybciej mogły się asymilować w nowym otoczeniu. No i żeby skrzętnie ukryć przed swymi szkolnymi kolegami i koleżankami, skąd przyjechali ich rodzice i jakiej są narodowości.

Drogi tatusiu - tłumaczy mi cierpliwie moja pierworodna - to nie jest istotne nawet, że nacjonalistyczni skini stanowią margines marginesu polskiej młodzieży, to jest zupełnie wystarczający pretekst dla tych, którzy są zajadłymi orędownikami antypolonizmu, tak w kraju jak i za granicą. Ja wiem, bo dobrze cię znam, że ty nie uwierzysz w swej prostolinijności i prostoduszności, że to nie tylko Żydzi, ale również niektórzy Polacy tak się dali ogłupić przeciwnikom Polski, że zostali pionierami antypolonizmu i się tym chlubią. Co najciekawsze, doszło już do tego, iż niektórzy Żydzi polskiego

pochodzenia zbrzydzeni tą totalną nagonką na Polskę, zaczynają występować publicznie przeciwko imputowaniu wszystkim Polakom tego wrednego uczucia przeciwko ich nacji. Być może, że zjawisko zatoczyło już tak wielkie kręgi, iż tylko sami Żydzi są zdolni obronić nas w świecie przed tą fatalną reputacją antysemitów.

Mój ty tatusiu - przypiera mnie do muru moja córka Honorata - ty sam po sobie wiesz, jak to jest naprawdę z tym antysemityzmem. W życiu nie napisałeś złego słowa o Żydach, a jak mi wiadomo w dzieciństwie pomagałeś swej matce, która pomagała Żydom, więc może masz nawet prawo do tego, by posadzić swoje drzewko w Izraelu, a tymczasem twoja żona, a moja kochana rodzicielka, często słyszy od koleżanek w pracy, że jej mąż jest antysemitą. Bo od lat występuje przeciwko tym, co są przeciwko Polsce. Przeciwko tym, którzy codziennie obrażają godność Polaków.

Taką ci ja niedawno dostałem reprimendę od własnego dziecka, które jak widać grzeszy niezłą przytomnością. A wszystko zaczęło się od dyskusji, czy potrafimy jeszcze obchodzić święta narodowe. Honoratka stwierdziła, że obchody tych świąt są tak pomyślane, że uczestniczą w nich sami staruszkowie, a młodzież woli bez troskie, acz mało patriotyczne Walentynki. Dla mnie jest to prawda dość bolesna, ale na młodość nie wolno się obrażać. Faktycznie w niedawnych obchodach Święta Niepodległości młodzież mało była widoczna. Dorosłych też nie było za dużo. W prasie, w związku z tą wyraźną absencją, rozgorzała dyskusja, czy można jakoś pogodzić piknik ze składaniem wieńców, popołudniowy festyn z porannym nabożeństwem, a paradę wojskową z cywilną rozrywką.

Niestety, tak jak i w ubiegłych latach, nie udało się zobaczyć na ulicach, że mamy do czynienia ze wspnianym polskim świętem. W telewizji państwowej nie wyświetlono w dniu 11 Listopada ani jednego patriotycznego filmu. Z ulicznej "sondy" dowiedzieliśmy się tylko, że wielu Rodaków nie zna genezy tego święta. Usprawiedliwiam tu jedynie Izabelę Sierakowską, która w dalszym ciągu obchodzi 22 lipca, oczywiście razem z Wojciechem Jaruzelskim. Na szczęście obecny prezydent w okolicznościowym przemówieniu wygłoszonym tego dnia wspominał o Piłsudskim i Daszyńskim, lecz o roli Dmowskiego i Paderewskiego nie powiedział ani słowa, bo w podręcznikach PRL też nic o nich nie było, gdyż nie należeli obaj nawet do PPS. Ej Badziak, Badziak, kogo ty się czepiasz?

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA ADWENTU, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 40, 1-5. 9-11

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pocieszcie, pocieszcie mój lud! mówi wasz Bóg. Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie grzechy. Głos się rozlega: Przygotujcie na pustyni drogę dla Pana, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką. Wtedy się chwala Pana objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy, bo usta Pana to powiedziały. Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: Oto wasz Bóg! Oto Pan, Bóg, przychodzi z mocą i ramię Jego dźierży władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata.

Podobnie pasterz pasie swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie.

DRUGIE CZYTANIE

2 P 3, 8-14

Czytanie z Drugiego listu świętego Piotra

Umiłowani, niech to jedno nie będzie dla was tajne, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy, bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka, ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przemienie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną spalone. Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że

niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i ziemi nowej, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby On was zastał bez plamy i skazy, w pokoju.

EWANGELIA

Mk 1, 1-8

† Słowa Ewangelii według św. Marka

Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Jak jest napisane u proroka Izajasza: *Oto ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego.* Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordanie, wyznając przy tym swe grzechy. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. I tak głosił: *Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzącić was będzie Duchem Świętym.*

Herold Króla

Jego przepowiadali wszyscy prorocy, Dziewica Matka oczekiwała z wielką miłością Jan Chrzciciel zwiastował Jego przyjście i ogłosił światu Jego obecność wśród ludu, On już dzisiaj pozwala nam cieszyć się tajemnicą Swego Narodzenia, aby, gdy przyjdzie, znalazł nas czuwających na modlitwie i pełnych wdzięczności. (z II Prefacji Adwentowej)

Bóg, który pragnie zbawienia człowieka bardzo często realizuje swoje plany za pośrednictwem innych ludzi. Dzisiejsza Ewangelia mówi o posłannictwie Jana Chrzciciela. Dowiadujemy się, że jego misja poruszyła ludzi, bowiem ... *ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy...* Dlatego Jan mógł oddziaływać tak silnie na naród.

Nie tylko słowa, ale całe życie Jana było protestem przeciw ówczesnemu stylowi życia.

1. Był człowiekiem pustyni, jej samotności i pustkowia. Był człowiekiem, który dał sobie szansę słyszenia głosu Boga.

2. Wygląd Jana nie przypominał współczesnych mu modnie ubranych oratorów, lecz dawnych proroków, żyjących w prostocie i z dala od wygod. Wygody bowiem sprzyjają powstawaniu nieodpornych charakterów.

3. Pożywienie Jana składało się z najprostszych rzeczy. Dlatego Jan był "wyjątkowym" człowiekiem. Wszyscy go słuchali, bo był uosobieniem głoszonego posłania.

Słowa Jana były skuteczne, ponieważ dotyczyły głęboko zranionego grzechem serca człowieka. Jan - potężny prorok w słowie i czynie, przed którym drżał sam Herod, całym sobą i w wielkiej pokorze ukazał przychodzącego Mesjasza, który jest

"mocniejszy" od niego. Mówił bowiem: ... *idzie za mną mocniejszy ode mnie ...* Jego misją jest pokazać, a nie zasłaniać Jezusa Chrystusa. Domaga się od nas słuchających należytego poznania Chrystusa. Jeśli mamy przyjąć Jego naukę i mamy nią żyć musimy najpierw Go poznać. Jan tak określa przychodzącego Mesjasza: ... *mocniejszy ode mnie; sam jest tylko głosem wołającym na pustyni ... On zaś Was będzie chrzącić Duchem Świętym* - czyli nie będzie ani nielitościwym sędzią, ani ziemskim królem. Będzie dawcą Ducha Miłości.

Z Jego przyjściem prawo miłości zastąpi prawo pięści - moc ducha ... *Oto Pan, Bóg przychodzi z mocą i ramię Jego dźierży władzę ...* (I czytanie) ... *oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i ziemi nowej, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.* (II czytanie)

Przypomniał światu, a także i nam, że nie ma innej drogi do zbawienia jak tylko nawrócenie i pojednanie z Bogiem ... *i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordanie wyznając przy tym swe grzechy ...* Dla Jana nawrócenie to "prostowanie ścieżek" dla Przychodzącego, to uczynienie bezpieczną drogę naszego życia. Jest ona często zawila i prowadzi donikąd. Droga naszego życia powinna nas zaprowadzić do Boga.

"Na każdej z czterech miliardów twarzy ludzi, żyjących z nami na świecie spoczęły oczy Dzieciątka ze Żłóbka, a droga do Boga prowadzi tych wszystkich ludzi poprzez życie na ziemi. Tylko ten człowiek, który wykorzystuje czas na troskę o drugiego człowieka, dojdzie do Boga w czas i bezpiecznie". (A. Pronzato)

Niech zatem tegoroczny Adwent uwrażliwi nas i przypomni nam, że całe nasze życie to wyrównywanie na pustkowiu gościnca naszemu Bogu... On przyjdzie na pewno. Przecież nam to obiecał.

Ks. Zdzisław Karoń



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Duszpasterstwo akademickie przy parafii św. Jakuba Apostoła w Warszawie rozpoczęło 17 listopada jubileuszowe obchody 50-lecia istnienia. Uczestniczący w inauguracji Prymas Polski kard. Józef Glemp przypomniał, że nowa ewangelizacja, o której mówi Ojciec święty, jest przyjmowaniem Ewangelii i jednocześnie jej przekazywaniem. Mszy św. dziękczynnej przewodniczył ks. prał. Józef Maj, homilię wygłosił ks. Zygmunt Malacki, rektor akademickiego kościoła św. Anny.

■ Po raz pierwszy Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom prowadzone będzie na terenie diecezji grodzieńskiej - poinformował dyrektor Caritas Polskiej ks. Wojciech Łazewski. Caritas Polska przekazała bezpłatnie diecezji grodzieńskiej 6 tys. świec, z których całkowity dochód przeznaczony zostanie na pomoc najmłodszym przebywającym w domach dziecka na Grodzieńszczyźnie.

■ W dniach 11 do 16 listopada przebywał w Polsce o. Roberto Tucci SJ z Watykanu, odpowiedzialny za organizację wizyt Ojca świętego poza terytorium Włoch. Towarzyszył mu dr Alberto Gasbari. Celem pobytu delegacji watykańskiej było odwiedzenie wszystkich miejsc, proponowanych przez księży biskupów jako etapów trasy przyszłorocznej pielgrzymki Ojca świętego do ojczyzny. We wtorek 12 listopada w Sekretariacie Episkopatu Polski odbyło się spotkanie przedstawicieli rządu i Episkopatu z udziałem o. Tucciego i dr. Gasbari. W spotkaniu tym uczestniczył także min. Marek Ungier z Kancelarii Prezydenta RP. Szczegóły programu wizyty Ojca świętego w przyszłym roku w Polsce omawiane były w sobotę 16 listopada w trakcie rozmów pomiędzy specjalną delegacją Stolicy Apostolskiej, przedstawicielami rządu polskiego i Konferencji Episkopatu Polski. Ojciec święty przybędzie do Polski 31 maja 1997 roku i pozostanie tu prawdopodobnie do 10 czerwca. Będzie to najdłuższa z jego pielgrzymek do ojczyzny.

■ Prymas Polski kard. Józef Glemp powiedział 17 listopada br., że nie ma większej demokracji niż ołtarz, przy którym gromadzą się wszyscy ludzie i przy którym wszyscy są braćmi. Głosił on homilię podczas Mszy św., w czasie której poświęcił prowadzony przez ojców bernardynów kościół pw. bł. Jana z Dukli na warszawskim Czerniakowie.

TRAGICZNA DECYZJA

Sekretarz generalny Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek powiedział, iż decyzja prezydenta Kwaśniewskiego, który podpisał 20 listopada ustawę aborcyjną, była bezbożna i tragiczna.

"Z punktu widzenia moralnego jest to decyzja tragiczna i bezbożna. Powtarzam to, co już wielokrotnie mówiłem wówczas, kiedy dyskutowana była treść nowelizacji ustawy. Człowiek nie może sięgać do takich uprawnień, które mu nie przysługują. Życie ludzkie jest w rękę Boga i nie

można nim szafować pod żadnym pozorem. A nowelizacja zezwala zabijać. ... Decyzja prezydenta ma niezmierną wagę dla bytu biologicznego narodu polskiego. Ma także niezwykle wielką i negatywną wymowę moralną. Konferencja Episkopatu Polski miała nadzieję, że prezydent potrafi patrzeć głębiej i szerzej na problem, który jest podstawowy ze względu na ludzkie prawo. Człowiek, aby mógł korzystać z jakichkolwiek innych praw musi zaistnieć, trzeba mu pozwolić przyjść na ten świat".

KWAŚNIEWSKI NIE JEST PREZYDENTEM WSZYSTKICH POLAKÓW WYPOWIEDŹ BPA JÓZEFA ŻYCIŃSKIEGO

- **Księżę Biskupie, prezydent Aleksander Kwaśniewski uzasadniając swój podpis pod ustawą liberalizującą prawo do zabijania dzieci w łonach matek, odwołuje się do sumienia. Píše dosłownie: "To sumienie, a nie strach przed karą wymierzaną przez państwo, winno decydować o zachowaniach ludzi w tej sprawie". Czy w przypadku takiej decyzji, jaką podjął prezydent, odwoływanie się do sumienia nie ma cech zwykłej prowokacji?**

- Uważam, że wypowiedź prezydenta Kwaśniewskiego, w której odwołuje się do sumienia, a przeciwstawia się karze, jest niezbyt wyszukany unikiem. Nikt z obrońców życia nie postulował przecież kary dla kobiety za dokonywanie aborcji. W takiej sytuacji odwoływanie się do sumienia przeciwstawianego karze, może mieć wydźwięk tylko czysto retoryczny. Formacja, z której wywodzi się prezydent, nie odwoływała się nigdy do sumienia. Tym bardziej, kiedy w PRL łamano prawa człowieka. Ten sposób odwołania do sumienia, jaki zademonstrował prezydent Kwaśniewski, może prowadzić do "romantycznej" wizji prawa, gdzie nie powinniśmy się troszczyć o zachowanie porządku publicznego czy o przeciwdziałanie napadom, tylko apelować wyłącznie do sumień, rezygnując z innych środków gwarantowanych przez prawo. To jest utopijna wizja społeczeństwa, gdzie poza sumieniem nie ma żadnych innych kryteriów prawnych warunkujących porządek społeczny. Jest wizją "romantyczną", nie spotykaną w ustawodawstwie żadnego kraju. Ja również wierzę w sumienia i dlatego pragnę wyrazić swój szacunek dla tych obrońców życia, którzy kierując się właśnie głosem sumienia w sposób nie retoryczny, lecz konkretnie pokazali, że ich troską jest obrona życia człowieka. Wyrażam też szacunek dla tych lekarzy,

którzy już zadeklarowali, że w żadnych okolicznościach nie będą przerywać ciąży. Uważam, że ich postępowanie wynika z głosu sumienia, natomiast argumentacja prezydenta jawi mi się jako przykład czystej retoryki.

- **Jak powinniśmy reagować na tę ustawę? Jakie działania należy podjąć, aby życie ludzkie było jednak chronione?**

- W sytuacji braku odpowiednich instrumentów prawnych, bardzo ważne jest kształtowanie świadomości społecznej. W tej dziedzinie zrobiono już wiele. Federacja Ruchów Obrony Życia, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i inne środowiska zrobiły wiele dla kształtowania świadomości Polaków. Widać proces dojrzewania świadomości społecznej w tej dziedzinie. Sądzę, że z naszej strony powinien być słyszalny wyrazisty i jednoznaczny głos sumienia. Będzie to służyć kształtowaniu świadomości, w której państwo prawa winno chronić ludzkie życie. Sprawę tę w obecnej sytuacji potraktować musimy jako priorytet.

- **Prezydent deklarował, że chce być prezydentem wszystkich Polaków. Jak jego podpis pod ustawą, z którą nie zgadza się duża część społeczeństwa, można odczytywać w świetle tych wcześniejszych deklaracji?**

- Prezydent Kwaśniewski swoim aktem udokumentował, że jest prezydentem przede wszystkim lewicy. Co prawda, ma łatwą możliwość usprawiedliwiania swojej postawy faktem, że zaakceptował to, co przyjął wcześniej Sejm, a odrzucił Senat. Doskonale jednak wiemy, że wynik głosowania w Sejmie był właśnie taki wyłącznie z powodu, że większość w nim stanowią przedstawiciele lewicy. Nie jest to bynajmniej głos całego społeczeństwa.

DECYZJA GODZĄCA W NARÓD

Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Marian Krzaklewski komentując podpisanie przez prezydenta nowelizacji tzw. ustawy aborcyjnej stwierdził, że Kwaśniewski podjął decyzję godzącą w naród. Zapowiedział, że "Solidarność" zaskarży ustawę do Trybunału Konstytucyjnego jako niezgodną z Konstytucją.

"Kwaśniewski, wprowadzając ustawę aborcyjną, jest pierwszą najwyższą władzą w tysiącletniej historii Polski - w czasie, gdy była ona niepodległa - która godzi w życie i moralność narodu. Nawet będąc prezydentem takiej opcji, miał prawną możliwość innego rozwiązania tej kwestii. Mógł skierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, który jest obecnie najbardziej apolitycznym ciałem w strukturach państwa" - stwierdził Krzaklewski. Zdaniem przewodniczącego "Solidarności" decyzja, jaką podjął prezydent wskazuje, że jest on zakładnikiem swojej ateistycznej formacji, mającej korzenie w komunizmie sprzed 1989 roku. Krzaklewski zwrócił uwagę, że problem nowelizacji tej ustawy był okazją dla Kwaśniewskiego, aby zostać prezydentem przełomu. "Sprawa życia jest tak istotna, że powinna zostać uznana za dobro wspólne całego narodu,

ponad podziałami politycznymi. Wspólne jej rozwiązanie mogłoby być okazją do narodowej zgody, porozumienia podzielonego społeczeństwa w kwestii, która nie powinna być przedmiotem politycznych przetargów. Kwaśniewski nie dorósł do pełnionej funkcji" - stwierdził przewodniczący "Solidarności".

Komentując argumentację, jakiej użył Kwaśniewski w oświadczeniu uzasadniającym podpisanie ustawy, przewodniczący "Solidarności" stwierdził, że prezydent zachował się jak "negatywny Piłat". - "Trzeba mieć wyjątkowo dużo cynizmu i obłudy, żeby napisać, że jest zwolennikiem życia i jednocześnie podpisać ustawę zezwalającą na zabijanie nie narodzonych" - podkreślił.

Krzaklewski poinformował, że "Solidarność" ma już wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie jej zgodności z Konstytucją. Obecnie jest on jeszcze poprawiany. Podkreślił, że wniosek zostanie złożony w Trybunale "w pierwszej sekundzie, gdy będzie to ustawowo możliwe". Ustawę można zaskarżyć do TK w momencie, gdy wejdzie ona w życie, tzn. po 30 dniach od jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

PREZYDENT WYKAZAŁ BRAK MORALNYCH KWALIFIKACJI

Prezydent Aleksander Kwaśniewski, podpisując nowelizację ustawy chroniącej życie pokazał, że brak mu odpowiednich kwalifikacji moralnych. Opinię taką wyraziła senator Alicja Grześkowiak.

Według senator Grześkowiak Aleksander Kwaśniewski, podpisując tę ustawę odrzucił część polskiej tożsamości, która opiera się na rodzinie, dlatego nie można mówić, że jest on prezydentem Polski.

Zwróciła uwagę na swoisty cynizm prezydenta, który w oświadczeniu tłumaczącym powody podpisania nowelizacji napisał, że aborcja jest złem, a jednocześnie swoją decyzją doprowadził do jej praktycznej legalizacji. Jej zdaniem dowodzi to braku kwalifikacji moralnej Aleksandra Kwaśniewskiego - "jeżeli ktoś mówi, że dane zjawisko jest złe i jednocześnie dopuszcza do poszerzenia tego zła, to pokazuje, że nie ma moralnych kwalifikacji" - podkreśliła. Prof. Grześkowiak poinformowała również, że podczas spotkania z prezydentem obrońcy życia, wśród różnych argumentów, pokazali mu eksponat maleńkiego dziecka w formalinie, w wieku do jakiego można będzie je zabijać na żądanie. "Jeżeli on nie

zauważył w dziecku, które zostało mu postawione przed oczy ludzkiej istoty, to my już nie mamy innych argumentów" - stwierdziła.

Zwróciła przy tym uwagę na hipokryzję obecnej koalicji rządzącej. Doprowadzają oni do podpisania ustawy rozszerzającej prawo do zabijania, a jednocześnie na najbliższym posiedzeniu Senatu ma być rozpatrywany ich wniosek o stworzeniu narodowego funduszu życia. Przypomniała, że obecna koalicja po dojściu do władzy zmniejszyła do minimum zasiłki dla kobiet w ciąży, stwarzając im obecnie alternatywę nie w postaci pomocy państwa lecz prawa do szerokiej aborcji. W myśl znowelizowanej ustawy aborcja będzie przeprowadzana za darmo, w ramach ubezpieczenia. Mają być również wprowadzone dopłaty do środków antykoncepcyjnych, które szacuje się na miliardy złotych. Państwo wydaje więc olbrzymie sumy na zabijanie nie narodzonych, a jednocześnie cynicznie tworzy fundusz ratowania życia.

Pani senator zapowiedziała, że klub "Solidarności" zaskarży znowelizowaną ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, aby ten zbadał jej zgodność z Konstytucją.

opr. wg KAI

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Do obchodzonego 17 listopada przez Kościół we Włoszech Dnia Imigrantów i Uchodźców nawiązał Jan Paweł II podczas rozważań po modlitwie Anioł Pański. Podkreślił, że Kościół zwraca w tym roku "szczególną uwagę ludzi wierzących - jak to zrobiłem i ja w moim dorocznym orędziu - na warunki, w jakich żyją osoby uznane za "bezprawne", czyli pozbawione oficjalnego prawa pobytu w danym kraju. Motto dzisiejszego dnia: "Bezpawni? Żadnego umniejszenia godności uchodźcy" wyraża z pełną wyrazistością ten aspekt problemu, który jest przedmiotem szczególnej troski Kościoła, aspekt głęboko ludzki. Jeśli bowiem należy stawiać tamę sytuacjom "poza prawem" i zwalczać nielegalne przemieszczenia ludzi, trzeba to robić zachowując świadomość, że chodzi o osoby, które często uciekły w beznadziejnej sytuacji głodu i nędzy" - powiedział Ojciec święty. "Całym sercem wzywam do podjęcia wszelkich dostępnych wysiłków, aby unormować sytuację tych naszych braci" - dodał.

■ Jan Paweł II pragnie zaprosić wszystkie wyznania chrześcijańskie na spotkanie w Jerozolimie w 2000 r. Przewodniczący Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijań kard. Edward Cassidy powiedział 15 listopada w Rzymie, że Watykan prowadzi już rozmowy z władzami poszczególnych Kościołów na temat tej idei ekumenicznej.

■ Jan Paweł II został zaproszony do Iraku. Wiceprezydent tego kraju Taha Marouf powiedział 16 listopada podczas konferencji prasowej zorganizowanej w ramach szczytu żywnościowego FAO w Rzymie, że Papież byłby serdecznie powitany w Iraku. Marouf podziękował Janowi Pawłowi II za apel o zniesienie embarga nałożonego na Irak. Dodał, że dobry skutek odniosły też papieskie wypowiedzi podczas kryzysu w Zatoce Perskiej w latach 1990-91.

■ Zmarły 14 listopada w wieku 68 lat metropolita Chicago kard. Joseph Louis Bernardin był jedną z najwybitniejszych postaci Kościoła rzymskokatolickiego zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i w skali całego świata. W różnych sercach pełnił - jako jedyny hierarcha - obowiązki sekretarza generalnego i przewodniczącego Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA (NCCB). W uznaniu zasług kardynała nie tylko dla Kościoła, ale i całego kraju, prezydent Bill Clinton udekorował go we wrześniu br. Prezydenckim Medalem Wolności - najwyższym odznaczeniem cywilnym USA.

■ Czterech zakonników ze Zgromadzenia Marystów z Hiszpanii zostało zamordowanych przez milicję Hutu w Zairze, gdzie misjonarze pełnili posługę wśród 30 tys. uchodźców z Rwandy. Mord został dokonany 31 października br. w celu zdobycia kontroli nad obozem uchodźców - jak podaje przedstawiciel Domu Generalnego Marystów w Rzymie.

strajkujących górników, bo to zupełnie inna sprawa - nie chodzi tu o świadomość społeczną, ale o praworządność, które mają ze sobą związek, ale nie są tożsame. Wspominając wprowadzenie przed piętnastu laty stanu wojennego zatrzymajmy się myślą na jego ofiarach - konkretnych ludziach, którzy ginęli także wtedy, kiedy oficjalnie stan wojenny został już zniesiony. Potrafimy wymienić kilka nazwisk i postaci: Bohdan Włosik, zastrzelony w Krakowie przez obawiającego się rozpoznania tajniaka, uczestnicy demonstracji w Lubinie, ktoś komu wystrzelony z bliska pocisk gazowy przeciął aortę, Andrzej Szkarłat w Nowym Sączu, ksiądz Suchowolec, ksiądz Niedzielak, nie mówiąc o księdzu Popiełuszcze. Pierwszy po "okrągłym stole" sejm, tak zwany kontraktowy, powołał specjalną komisję pod przewodnictwem posła krakowskiego Jana Marii Rokity, której zadaniem miało być ustalenie listy ofiar stanu wojennego oraz okresu po stanie wojennym. Informacje o pracach powołanej komisji przestały bardzo prędko docierać do opinii publicznej, która także dość prędko przestała się interesować jej losami i działalnością.

Zapominanie o tych, którzy odważyli się być dzielnymi, to specyfika okresu powojennego w Polsce tak zwanej Ludowej. Ofiar drugiej wojny nie wspomniało się nie dlatego, że było ich tak wiele, ale dlatego, że niektórych, a może nawet większości nie wolno było wspominać: żołnierzy września rozbrojonych i wywiezionych przez Armię Czerwoną, ofiar NKWD, zabitych w Katyniu i w innych miejscach, których nazw nawet nie znamy, poległych i zmarłych w Armii Andersa, członków AK, powstańców Warszawy, członków WiN, zamordowanych skrytobójczo członków PSL, zmarłych w śledztwie ofiar Urzędu Bezpieczeństwa, skazanych na śmierć przez stalinowskie sądy i wielu innych, których nie sposób nawet tu wymienić. W tym kontekście ilość ofiar stanu wojennego może się komuś wydawać znikoma, można nie przywiązywać wagi do kilku poległych, kiedy nie wspomina się o tysiącach, w ten sposób, o ironio dziejów, marksistowska ilość przechodziła w jakość, zmieniając pryncypia etyki, burząc podstawy opartej na Dekalogu moralności. Cóż znaczy tych kilku poległych, co znaczy ta pojedyncza męczeńska ofiara, czym jest nieodnalezienie tych, którzy wydali rozkaz strzelania do nieuzbrojonych ludzi, w wyniku którego zginęło kilka osób wobec bezkarności katów tysięcy bestialsko zamordowanych. Czym jest dzisiaj myśl o dzieciach pozbawionych ojca wobec faktu, że każdy z nas wychowywał się obok tych, którzy nie mogli wspominać swoich bliskich, o których mówiło się szeptem - jego ojciec zginął w Katyniu, jej ojciec był zaraz po wojnie rozstrzelany

na zamku w Lublinie. To było zwykle, normalne, wszyscy przyzwyczaili się do tego, że córka zamordowanego niosła szturmówki na pochodzie pierwszomajowym, że syn katyńczyka nigdy nie opowiadał, co stało się z jego ojcem. Dzisiaj wspomnianie ofiar stanu wojennego wywołuje odruch zniecierpliwienia zwłaszcza u młodych, pragmatycznie nastawionych osób. Jak długo można myśleć tylko o martyrologii, o męczeństwie narodu, o poległych. Z tego nie przybędzie kapitału, nie powiększy się dobrobyt, nie uzyska się miejsc pracy. Niewątpliwie, trudno abyśmy wszyscy i stale wspominali tych, którzy polegli. Być może nawet dzisiaj ich zryw, ich męczeństwo oceniamy jako nierozsądne, pozbawione szans na sukces. Ale tradycja europejska od czasów starożytnej Grecji oddaje chwałę tym, którzy polegli w obronie wartości. Termopile stały się symbolem takiej postawy, symbolem, który trwa niezmiennie ponad dwa tysiące lat. Powtórzmy, że nie chodzi o to, aby stale przeżywać i wspominać, ale oddać im należną cześć w chwilach, kiedy jest na to pora - kiedy wraca się myślami do tamtych dni, do tamtych spraw, do tamtych wydarzeń.

Nie zawsze i nie w każdym miejscu przyjmuje się taką właśnie postawę niepominięcia. Zupełnie inaczej było w Polsce po uzyskaniu niepodległości, po zakończeniu wielkiej wojny światowej, zwanej dzisiaj pierwszą. Gminy i parafie wmurowywały tablice z nazwiskami poległych, powstawały pomniki komemoracyjne z listą ofiar zarówno wielkiej wojny jak i wojny bolszewickiej. Powstało wielkie wydawnictwo - monumentalna inskrypcja w postaci drukowanej książki - wykaz strat - spis nazwisk poległych, zmarłych i zaginionych. Nie była to zresztą tylko polska specyfika. Wszyscy wiemy jak we Francji czci się ofiary pierwszej i drugiej wojny. Każda najmniejsza nawet gmina w najodleglejszym zakątku kraju wystawiła pomnik swoim poległym obywatelom, na którym dopisuje się nazwiska z drugiej wojny czy z wojny algierskiej. Merostwa poszczególnych gmin w święta państwowe i w rocznice składają kwiaty w miejscach upamiętnionych śmiercią członków francuskiego ruchu oporu w czasie drugiej wojny światowej. Paryżanie tłumnie odwiedzają we Wszystkich Świętych miejsce stracenia komunardów na cmentarzu Père-Lachaise. Polskie cmentarze mają osobne kwatery powstańców styczniowych, których szczególnie honorowano w okresie międzywojennym. Przykłady pamięci i czci można by mnożyć. Nie chodzi, powtórzmy, o to, żeby każdy i na codzień pamiętał, znał nazwiska, a zwłaszcza, żeby przeszkadzało mu to w spełnianiu jego codziennych obowiązków. Chodzi o to, żeby obrońcy wartości znaleźli w zbiorowej pamięci należne im miejsce.

W 1989 roku w grudniu, w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego telewizja

polska, kierowana w tym czasie już przez nominowanego przez "Solidarność" nowego prezesa Andrzeja Drawicza, nie nadała nic, co usatysfakcjonowałoby przeciętnego miłośnika wolności zaskoczonego w grudniu 1981 roku przez wprowadzenie stanu wojennego. Ulubiony przez wszystkich tygodnik katolicki, mogąc wreszcie pisać bez ingerencji cenzury, wydrukował w tym czasie wywiad z generałem Kiszczakiem, kojarzącym się przeciętnemu czytelnikowi z tym, który wprowadzał opresję, zniewalał, a może nawet miał na sumieniu jeszcze coś więcej. Zaczynało się wielkie mieszanie w zbiorowej pamięci, którego skutki już niedługo zaskoczyły pewnie nawet tych, którzy beztrudno zgodzili się w nim uczestniczyć.

11 listopada 1993 roku posłowie zwycięskiej koalicji SLD-PSL uczestniczyli w Krakowie w uroczystościach z okazji święta państwowego. Dziwnie zaiste wyglądali ci, którzy cztery zaledwie lata przedtem zakazywali obchodów tego święta - teraz jako posłowie SLD, członkowie rządzącej zwycięskiej koalicji, niosący wieńce z szarfami od swojej rodzimej instytucji i składający je w miejscu, w którym dochodziło do starć między tymi, którzy chcieli uczcić święto, a oddziałami ZOMO - policji podporządkowanej komunistycznym rządowi. Od tej pory takich wydarzeń było znacznie więcej, a dziwakami powoli stawiali się ci, których raziło takie postępowanie. Nie wiadomo jak je nazwać, czy nieuczciwością, czy sprytem, czy próbą przywiązania się do wartości tylko dla celów utylitarnych, nie po to, aby tych wartości kiedykolwiek bronić, ale aby doraźnie utrzymać się przy władzy. Trwanie przy wartościach stało się niemożliwe, staroświeckie a może nawet wstydlive. Obarczono je zarzutem ciemnogrodu, zaściankowości, nacjonalizmu, konserwatyzmu, niedoceny postępu, rozwoju. Nie doszukano się niczego wartościowego w takiej postawie. Już teraz zmienił się smak, który kiedyś poeta Herbert opisał tak prosto i przejmująco w wierszu *Potęga smaku* poświęconym pewnej polskiej filozofce:

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu

nie należy zaniedbywać nauki o pięknie zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać kształt architektury rytm bębnow i piszczałek kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów

Poeta Zbigniew Herbert nie dostał żadnej nagrody za swoje wiersze. Kiedyś pewne fragmenty jego wierszy były na ustach wszystkich:

*To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku*

Dzisiaj trudniej może być odważnym, nawet jeśli tej odwagi potrzeba tylko

odrobinę, ale kiedy tak bardzo zmieniała się opinia publiczna, odwaga i smak, poczucie estetyczne nie jest już nikomu potrzebne. Odchodzą w milczenie, do lamusa pojęć zbędnych, gdzie mnóstwo już pojęć podobnych, a wśród nich pamięć o ofiarach stanu wojennego. W mroźną grudniową noc przed piętnastu laty w ciągu paru godzin rozwiąły się nadzieje społeczeństwa na demokratyczne rozwiązanie konfliktu między komunistyczną władzą a zniewolonym przez nią narodem. Krótkotrwały terror sparaliżował normalne życie. Oprócz tych, którzy byli internowani, do ofiar stanu wojennego powinniśmy zaliczyć tych, którym w porę nie udzielono pomocy z powodu niefunkcjonowania telefonów czy niemożności poruszania się w nocy. Zmarł na zawał serca nasz były sąsiad, którego ostatni raz widzieliśmy 11 listopada 1981 roku w filharmonii, kiedy płacząc śpiewał na stojąco wraz z innymi ludźmi zakazaną przez komunistów *Pieśń pierwszej brygady*.

Wiele osób ma w pamięci wydarzenia tamtej nocy, wraca wspomnieniem do tej niedzieli pełnej zdarzeń, początków konspiracji, organizowania się, podsumowywania strat, niestracenia nadziei. Powstał wielki kolejny zryw społeczeństwa pełen cichej, wytrwałej, odważnej pracy wielu anonimowych ludzi. Od razu zaczęły wychodzić konspiracyjne gazetki, powstawały komitety samopomocy, organizowano samokształcenie. Dziś większość tych działań i większość ludzi z tamtego okresu odeszła w zapomnienie. Działające wtedy struktury nie zdekonspirowały się do dzisiaj. Nikt nie świętował zwycięstwa, nikt nie zatknął kwiatka w lufę symbolicznego karabinu, nie ma dokumentacji tych historycznych wydarzeń.

Ostre rygory formalne stanu wojennego dość prędko zaczęto łagodzić, ale skutki jego wprowadzenia trwają do dnia dzisiejszego. Rozpoczęty wtedy proces zakłamywania opinii publicznej, mieszanina w zbiorowej pamięci, wygrywania zmęczenia, strachu, obaw przynosi efekty. Dziś rządzą w kraju znowu komuniści, tym razem z demokratycznego mandatu, wybrani z woli rządzonego narodu. Nie muszą już udawać, że bliskie są im wartości, które tak naprawdę służą im przede wszystkim do utrzymania się przy władzy i do osiągania materialnych, wymiernych korzyści. Smutna jest piętnasta rocznica wprowadzenia stanu wojennego.

Wanda ROGUSKA

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

➔ *Posłowie SLD grożą, że w przypadku opublikowania materiałów na temat pieniędzy przekazywanych przez PZPR do Moskwy, kolejnej tzw. "białej księgi", ujawnią nieznane szczegóły spraw "agenta Bolka", spółki Telegraf i współpracy posła UW B. Borusewicz z STASI. Jeszcze trochę takich sporów, a opinia publiczna pozna wreszcie prawdę. Wydaje się jednak, że na groźbach się skończy.*

➔ *O słuszności przedstawionej powyżej tezy świadczy też decyzja Komisji Sejmowej, która odrzuciła wniosek grupy dziennikarzy o zlustrowanie ich środowiska.*

➔ *Trybunał Stanu kontynuuje badanie tzw. "afery alkoholowej". B. minister współpracy z zagranicą, a obecnie prezydent miasta Warszawy M. Święcicki stwierdził w czasie przesłuchania, że żadnych faktów z lat 1989-91 nie pamięta. Prezydent sklerotyk?*

➔ *ROP jest gotowe utworzyć wspólną koalicję z "S" i PSL "przeciw rabunkowi polskiej gospodarki". Lider ROP J. Olszewski uważa, że obecny budżet jest konstruowany w oparciu o pieniądze z*

wyprzedaży tej części majątku, która powinna posłużyć przebudowie krajowej gospodarki.

➔ *Najpopularniejszym programem telewizyjnym jest w Polsce... "Prognoza Pogody".*

➔ *I skoro przy TV jesteśmy to warto odnotować skrócenie o połowę czasu emisji stacji "Polonia 1", nadającej wyłącznie przez satelitę. Wkrótce pojawi się za to na antenie satelitarnej polskojęzyczne RTL-7, której zapowiedź już jest widoczna na ekranach.*

➔ *Maszt radiowy, dzięki któremu I program PR będzie słyszalny także we Francji stanie ostatecznie na zwałowiskach kopalni Bełchatów. Mieszkańcy Gąbina, gdzie stał maszt przed runięciem nie zgadzali się na jego odbudowę.*

➔ *Odwleka się wydanie polskiej odmiany tygodnika "Times" - "Polski Czas". Spółka Arna Press, w której większościowe udziały ma Francuz Frédéric Decazes, przeżywa obecnie problemy związane z upadkiem dziennika krakowskiego "Czas", który ostatnio wydawany jako tygodnik również nie znalazł uznania czytelników. Ze stanowiska redaktora "Czasu" odszedł Jan Polkowski.*

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

PRACA NIELETNICH

Jestem wdową, wychowującą dwoje dzieci w wieku 16 i 17 lat. Zważywszy na trudną sytuację finansową naszej rodziny, dzieci chciałoby trochę popracować, aby mi ulżyć. Chcielibyśmy wiedzieć jakie są przepisy w tej dziedzinie. Czy młodociani pracownicy są szczególnie chronieni?

Minimalny wiek.

Pomijając kilka wyjątków, nieletni mogą podjąć pracę zarobkową po ukończeniu 16 lat. W zasadzie wymagana jest zgoda rodziców. W praktyce istnieje domniemanie przyzwolenia.

Czas pracy.

Do ukończenia 18 lat, nieletni nie mogą pracować więcej niż 8 godzin dziennie i 39 tygodniowo. Inspektor pracy, na żądanie pracodawcy, może przyznać prawo do dodatkowych 5 godzin tygodniowo. Pracodawca zobowiązany jest zapewnić młodocianemu pracownikowi przerwę na odpoczynek nie później niż po 4,5 godzinach nieprzerwanej pracy. Długość przerwy nie jest jednak prawnie uregulowana. W zasadzie zakazane jest zatrudnianie nieletnich do prac nocnych (22- 6). Podobny zakaz dotyczy pracy w święta ustawowe, z wyłączeniem handlu, gdzie ograniczenie dotyczy jedynie 1 maja. Młodzi do 21 lat mają prawo do 30 dni urlopu i to niezależnie od stażu pracy w przedsiębiorstwie. Jednak prawo do urlopu płatnego uzależnione jest od ilości przepracowanych miesięcy w okresie rozliczeniowym (2,5 dnia za każdy przepracowany miesiąc licząc od 1 czerwca poprzedniego roku).

Wysokość minimalnego wynagrodzenia.

Pracodawca może obniżyć płacę pracownika w wieku poniżej 17 lat o 20% i o 10% w przedziale wieku między 17 a 18 lat. Powyższa zasada przestaje obowiązywać, jeżeli nieletni posiada przynajmniej 6 miesięczne doświadczenie zawodowe w danej branży.

Prace zakazane.

Młodociany podejmujący pracę podlega szczególnej trosce ze strony lekarza pracy. Przepisy Kodeksu Pracy (art. R 234-6 oraz R 234-11) określają rodzaje prac zakazanych dla nieletnich. Są to prace szczególnie niebezpieczne lub ciężkie. Ponadto, nieletni, z wyjątkiem najbliższej rodziny, nie mogą pracować w lokalach serwujących alkohol (art. L. 58 C débit de boissons).

STAN WOJENNY WPISANY W ŻYCIORYS

ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM PACAKIEM

Paweł Osikowski: *Proszę o kilka słów o sobie, o drodze, która doprowadziła Pana w 1980 do "Solidarności".*

Zbigniew Pacak: Początkiem wszystkiego było chyba dramatyczne przeżycie z dzieciństwa, kiedy miałem 10 lat. Był rok 1956. Pewnego dnia zupełnie przypadkowo stałem się świadkiem katowania człowieka. Ten straszny obraz utkwiał mi w świadomości na całe życie. Mój ojciec uratował temu człowiekowi życie, ale o tym dowiedziałem się wiele lat później. Wówczas w 1956 panował wszechogarniający strach i terror. Historia działa się w Kowarach, mieście "zamkniętym", otoczonym po 1945 r. kordonem wojska NKWD ze względu na działające tam kopalnie uranu.

P.O.: Za co ten człowiek był katowany?

Z.P.: Wówczas nie miałem o tym pojęcia. Schowany za deskami w piwnicy naszego domu widziałem bitego bestialsko przez trzech mężczyzn człowieka. W pewnym momencie krople krwi z rozbitej twarzy przysnęły na moją koszulkę... Potem oprawcy opuścili piwnicę. Półprzytomny, na czworakach doczołgałem się do naszego mieszkania. Prerażonemu moim wyglądem ojcu potrafiłem tylko wyszeptać - *Tato, oni go chyba zabili.*

P.O.: Jak się Pan dowiedział, że ten człowiek był katowany przez ubeków za słuchanie Radia Wolnej Europy?

Z.P.: Po kilkunastu latach, będąc na przepustce z wojska, opowiedziałem ojcu o aferze jaka wynikła w jednostce z przypadkowego słuchania przez nas Radia Wolna Europa i wówczas ojciec opowiedział mi całą historię sprzed lat. Okazało się, że ojcu udało się ukryć tego nieszczęsnika zanim wróciło po niego UB. Ukrywał go później, bliskiego śmierci, przez kilka dni pod plandeką samochodową na podwórzu, dokarmiając papką z mleka z chlebem i okrywając od zimna workiem z trocinami. W naszym domu panował wówczas straszny głód i nędza, ojciec był inwalidą po wypadku w kopalni uranu.

P.O.: Co było potem, po 1956 roku? Polska zmieniła się?

Z.P.: Zmieniła, chociaż u nas następowało to bardzo wolno. Dopóki istniały kopalnie uranu, wszystko szło starym rytmem. Któregoś dnia Rosjanie opuścili osiedle, a z budynku Urzędu Bezpieczeństwa wyniosła się bezpieka i zrobiono z niego szkołę, do której później chodziłem.

P.O.: Do "Solidarności" brakowało jeszcze dwudziestu paru lat.

Z.P.: Ukończyłem szkołę chemiczną i

zaczęłem pracować w tych samych uranowych zakładach, co mój ojciec. Jednocześnie uczęszczałem do wieczorowego technikum chemicznego.

P.O.: Gdzie zastała Pana "Solidarność"?

Z.P.: "Solidarność"... tzn. wzrost napięć społecznych wzbudzał zainteresowanie wszystkich w Polsce. Zналиśmy podłoże niezadowolenia ujawniającego się w zakładach pracy. I stąd budowałem sobie pewną wizję porządku, który powinien u nas panować, a którego nie było. I kiedy dowiedziałem się o możliwości tworzenia wolnych związków zawodowych zaraz pojechałem z naszych Kowar do Wrocławia, do obecnego Zarządu Regionu Dolnośląskiego i tam pobrałem materiały, instrukcje, które umożliwiły mi zorganizowanie Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Zawodowego.

P.O.: Nie został Pan jego przewodniczącym.

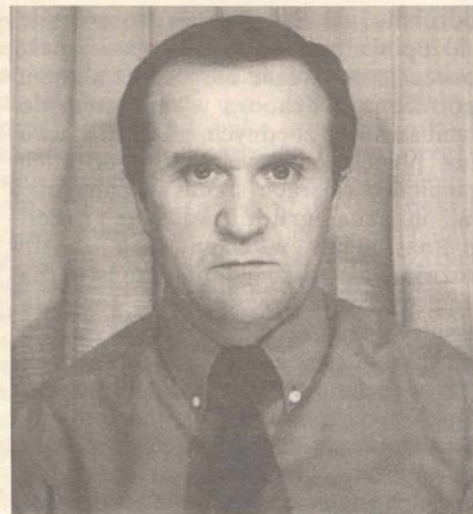
Z.P.: Nie. Stworzyłem Komisję Zakładową. Doprowadziliśmy do funkcjonowania związku, zdobyliśmy lokal. Później nastąpiły wybory. W wyniku manipulacji, o jakich dowiedziałem się dopiero po latach od "skruszonego" późniejszego dyrektora przedsiębiorstwa, przepadłem w wyborach, zostałem tylko wice.

P.O.: Kto manipulował?

Z.P.: Głównie członkowie partii, będący jednocześnie w "Solidarności". Aktyw.

P.O.: I przyszedł ten pamiętny 13 grudnia 1981 r., którego 15. rocznicę właśnie wspominamy. Padał wówczas śnieg, brał mróz. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Jednocześnie wokół narastała atmosfera... konfrontacji, komunistycznej prowokacji...

Z.P.: Byłem delegatem na Walny Zjazd Regionu, uczestniczyłem w pracach Zarządu. Wcześniej były strajki, w których uczestniczyłem. Prowadziłem bibliotekę wydawnictw niezależnych, byłem przedstawicielem komisji "Solidarności" w Radzie Miejskiej. Miałem pełne ręce roboty i głowę pełną nowych pomysłów i wówczas o 1.30 w nocy z 12 na 13 przyszli 4 funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Może nie był to szok, ale zaskoczenie na pewno. Wstrząs nastąpił dopiero, kiedy zobaczyłem całą organizację internowania, maszynę stanu wojennego. Dowiedziano mnie do Jeleniej Góry na plac Komendy MO. Więc wcześniej zapukali do drzwi. "Zbyszek otwórz, jest wypadek..." Przez wizjer zobaczyłem kilka osób i wówczas usłyszałem: "Milicja otwierać natychmiast. Nie stawiać oporu, otwierać." Dzieci,



dziewięcioletni syn i sześciolatnia córeczka spali. Żona była roztrzęsiona, widziałem jej przerażenie. Dlaczego? Próbowałem się dowiedzieć dlaczego? Byłem akurat chory, na stole w kuchni leżały leki, ale już nie pozwolono mi ich zabrać. Jakaś podświadomość podpowiedziała mi, żeby ciepło się ubrać. Kiedy wyszliśmy z budynku i wsiadłem do samochodu powiedziano mi "Nie wrócisz tu szybko. Jest stan wojenny... Z tego powodu jest Pan internowany."

P.O.: Kiedy Pana żona dowiedziała się, co się z panem dzieje?

Z.P.: Po dwóch tygodniach. Wcześniej szukała wszędzie, pytała, dzwoniła.

P.O.: Czy więzienia dla wszystkich internowanych były takie same?

Z.P.: Nie, na pewno nie. Więzienie w Kamiennej Górze, w którym się znalazłem, było straszne. Przecież to była filia obozu w Gross-Rosen. W celi, do której mnie wsadzono, była zamrożona woda, gdyż w oknie nie było szyby, a na zewnątrz panował trzydziestostopniowy mróz.

P.O.: Ale nie posiedział Pan długo w tym "internacie".

Z.P.: Byłem chory, miałem gorączkę, obawiałem się, że mój stan ulegnie pogorszeniu. Dopiero następnego dnia przeniesiono mnie do innej celi, gdzie spotkałem emerytowanego felczera - człowieka po zawale i bez jednej nerki, też internowanego. Nie spałem przez trzy noce, czuwałem nad współwięźniem, aby w razie ataku serca podłożyć mu pod język tabletkę nitrogliceryny, których miał tylko kilka. Po wypuszczeniu z więzienia przebywałem 10 miesięcy w sanatorium przeciwgruźliczym, gdyż moja choroba rozwijała się bardzo szybko. W więzieniu dwukrotnie podczas ataku kaszlu upadłem na posadzkę. Przyplątało się zapalenie płuc, pierwsze krwipłucie. Na więziennej izbie chorych nie miałem żadnych lekarstw poza kalcy-

piryną, dostarczoną zresztą przez moją żonę. Któregoś dnia jeden z naszych kolegów, młody inżynier z Cieplic dostał zawału serca, przy okazji interwencji ze szpitala zwrócono uwagę i na mnie. Wartownik sprowadził oficera SB, który stwierdził, iż jest za wcześnie, żeby budzić pana pułkownika. Czekałem ok. półtorej godziny aż pojawiło się dwóch esbeków. Oświadczyli, że mogę zostać zwolniony z więzienia na leczenie, ale muszę przedtem podpisać pewne zobowiązanie: *Ja niżej podpisany ... i tak dalej... decyduję się na...* Cóż wróciłem więc do celi. Następnego dnia nastąpił nowy atak choroby. Próbowano jeszcze mnie nakłonić do podpisania. Przypominano, że mój ojciec i jego bracia poumierali na płuca. Po kolejnym ataku niespodziewanie zwolniono mnie na leczenie, lecz z zakazem wstępu do zakładu pracy. Zostałem natychmiast umieszczony w sanatorium przeciwgruźliczym.

P.O.: Zaprzestał Pan swojej działalności?

Z.P.: Nigdy nie zrezygnowałem z działalności w "Solidarności". Będąc jeszcze w sanatorium, na różne sposoby kontaktowałem się z kolegami z podziemia. Każda przepustka do domu to była działalność. Kiedy powróciłem do pracy zajmowałem się kolportażem, powstała idea wydawania gazety. Pierwsze numery zostały wydrukowane w Jeleniej Górze. W Kowarach rozprawiał je mój kolega taksówkarz. To on przekazywał je do fabryki dywanów, zatrudniającej wówczas ponad dwa i pół tysiąca ludzi. Powierzono mi zadanie podejmowania ze skrytki na Politechnice Wrocławskiej materiałów szkoleniowych dla naszej komisji.

P.O.: Dlaczego Pan wyjechał?

Z.P.: Przede wszystkim zabrakło mi wiary, że mogę czegoś więcej dokonać niż to co robię. Moja działalność była coraz bardziej zawężana przez kontrole Służby Bezpieczeństwa. 17 razy zabierano mnie z domu, obstawiano dom uniemożliwiając mi wyjście z mieszkania, podczas gdy odbywała się Msza św. za Ojczyznę, a mieszkalem dosłownie 200 metrów od kościoła. Miałem coraz mniej nadziei, że ruch się odrodzi, społeczeństwo było zastraszone. Jeszcze próbowałem walczyć, zorganizowałem akcję "Nekrolog", ośmieszając kolaborantów Służby Bezpieczeństwa i głównych aktorów sceny politycznej. Całe miasto o tym mówiło. Drugą przyczyną wyjazdu był stan mojego zdrowia. Chociaż nie była to decyzja natychmiastowa. Rozmawiałem

z kolegami, z rodziną. To była też i decyzja mojej żony.

P.O.: Skończył Pan na Zachodzie PUNO i szkołę we Francji, co Pan robi w tej chwili?

Z.P.: Podjąłem studia na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie

Pieczęć nagłówkowa

DECYZJA NR 42/3/81
o internowaniu

Uważając, że pociągające na wolności obywatela
nazwisko i imię Facak Zbigniew
umiana rodności Wrocław
data i miejsce urodzenia 10.07.1946r.
zawód (zajęcie) i miejsce pracy Hydro-Tech Kowary
miejsce zamieszkania Kowary ul. Górniczą 16
zagroziłoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że
umożliwiałoby wymienionemu zorganizowanie działalności groźnej
dla bezpieczeństwa państwa,
na zasadzie art. 42, P. Sekretu z dnia 12.12.1981r. o ochronie bezpieczeństwa
Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego

postanawia się:

1. internować ob. Facka Zbigniewa
2. wykonać decyzję zlecić KW-02/12/81 Góra

pieczęć okrągła

KOMENDA GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

13.12.1981r. Jelenia Góra

i jednocześnie uczęszczałem na wykłady na uniwersytetach paryskich. Na podstawie dyplomu uzyskanego w Londynie podjąłem studia w Centrum Studiów Dyplomatycznych i Strategicznych w Paryżu. Mimo to, jak wielu moich Rodaków zaczynałem od prac dalekich od wyuczonego zawodu. Moją pierwszą pracą, którą musiałem przyjąć, by zapewnić byt rodzinie, było mycie samochodów i sprzedawanie benzyny u Peugeot'a. Wieczorami jeździłem na uniwersytet. Chciałem koniecznie potwierdzić polski dyplom technika chemika, który mi dawał największe szanse na pracę. Po rocznym kursie na uniwersytecie uzyskałem potwierdzenie dyplomu. Z tym dyplomem podjąłem pracę, najpierw w laboratorium cukrowni, a następnie w rafinerii Elf Aquitaine. Po wielkich redukcjach zatrudnienia znalazłem się na zasiłku dla bezrobotnych...

P.O.: I przeszedł Pan na swój garnuszek?

Z.P.: Zdecydowałem się, mając pewne wsparcie w kompanii Elf, otworzyć własne przedsiębiorstwo w Polsce.

P.O.: Mija 15. rocznica wydarzeń 13

grudnia 1981 r., wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Co ta data oznacza dla Pana dzisiaj? Czarne wspomnienie, żal, ulga?

Z.P.: Trzeba to rozdzielić. Tam, gdzie jest moje zaangażowanie ideowe i polityczne, to pozostaje jednak żal, że ta wizja Polski i jej przeobrażeń, która mi przed piętnastoma laty przyświecała, nigdy się nie ziszcila. To co próbowano robić okazało się raczej kosmetycznymi zabiegami, pewną manipulacją politycznej sceny. Prawdziwa "Solidarność", prawdziwi działacze zostali zepchnięci, odsunięci od rzeczywistości Polski, którą chcieli tworzyć. Rzeczywiście jest we mnie jakiś żal, że to się nie ziszcilo. To także żal do moich Rodaków, jaki noszę w sercu. Dlaczego do diabła obalaliście tę komunę, skoro w zupełnym zapomnieniu jej zbrodni dokonaliście jej ponownego wyboru? Osobistym moim sukcesem jest to, że poprzez niezwykle wysiłek ukończyłem studia, stworzyłem sobie niezłe warunki materialne do życia na obczyźnie. Mimo to zawsze, kiedy przekraczam granicę Polski jest to dla mnie moment szczególny. Tam są korzenie, tam jest rodzina, są przyjaciele, tam są groby bliskich. Wielu z tych, którzy ze mną działali, byli internowani już nie żyje.

P.O.: Czy wróci Pan kiedyś do Polski na stałe?

Z.P.: Tak, zamierzam wrócić. Szukuje to moich znajomych w kraju, którzy uważają, że mój dobrobyt materialny powinien mnie utrzymać właśnie tam na obczyźnie.

P.O.: Co Pan będzie robił 13 grudnia w tym roku?

Z.P.: 13 grudnia zazwyczaj dzwonię do moich przyjaciół z okresu tamtej "Solidarności". Mimo wszystko ja się ciągle angażuję. Kontaktuję się z ludźmi, spotykam działaczy, opłacam swoje składki... Moją nadzieję budzi wciąż tworzący się i rozrastający Ruch Odbudowy Polski. Szukałem przecież cały czas takiej wizji, takiego obrazu, który mógłbym skonfrontować z tym, jak sobie wyobrażałem Polskę, kiedy byłem działaczem "Solidarności", kiedy tworzyłem tę "Solidarność". Nie mam jakiegoś szczególnego zaufania do grup politycznych, które tworzą obecną polską scenę polityczną. Zawsze doświadczało się manipulacji, manewrów aż w końcu dotarł do mnie ten obraz. Śledząc ROP na polskiej scenie politycznej, zaczynam od nowa dostrzegać, że może będzie można coś jeszcze zmienić w Polsce. Nadzieje swe wiąże z ROP Jana Olszewskiego.

Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI

ZE ŚWIATA



■ *Jelcyński podpisał dekret o całkowitym wycofaniu wojsk z Czeczenii.*

■ *Na Białorusi odbyło się bojkotowane przez opozycję Referendum na temat zmian w Konstytucji. Parlament zapowiedział, że jeżeli prezydent Łukaszenko uzna jego wyniki za obowiązujące natychmiast wznowi procedurę prawną zmierzającą do odsunięcia prezydenta od władzy.*

■ *Wybory prezydenckie odbyły się w Mołdawii. Głównymi rywalami byli dotychczasowy prezydent M. Sengur opowiadający się za zbliżeniem z Rumunią i Zachodem oraz A. Sangheli szukający bliższych kontaktów gospodarczych z Rosją. Obydwaj kandydaci są byłymi wysokimi funkcjonariuszami partii komunistycznej. Sondaże odnotowały przewagę Sengura.*

■ *Rosyjska stacja kosmiczna - "Mars-96", uległa katastrofie po 15 min. od wystartowania. Z braku pieniędzy następna rosyjska sonda zostanie wystartowana dopiero po 2000 r.*

■ *Wybory do czeskiego Senatu wygrały partie prawicy. Frekwencja wyborcza wyniosła jednak tylko 35%.*

■ *74 letni prezydent Chorwacji F. Tudjman jest hospitalizowany w klinice w Waszyngtonie. Tudjman jest chory na raka.*

■ *1 lipca 1997r. Chiny zamierzają umieścić w Hongkongu 6 tys. żołnierzy.*

■ *Islamiści opanowali miasto Kosmolabad w Tadżykistanie, odcinając komunikację pomiędzy stolicą Duszanbe i wschodem kraju.*

■ *Rosja rozpisła po raz pierwszy od 1917 r. emisję euroobligacji. Powrót na międzynarodowy rynek finansowy ma pozwolić uzyskać miliard \$.*

■ *Działalność mafii w Budapeszcie rozpoczęła dyskusję nad zaostreżeniem sankcji dla przestępców. Węgierskie MSW domaga się karania nawet za samą przynależność do mafii.*

■ *W 20. rocznicę śmierci Andre Malreaux, prochy pisarza zostały przeniesione do Panteonu.*

■ *Polska i Czechy podpisały umowę o swobodzie przekraczania granicy na szlakach turystycznych. Oznacza to kilkanaście nowych przejść granicznych dla pieszych.*

■ *Spaliła się największa rafineria Czech w Litwinowie, koło granicy niemieckiej.*

PO CO POLSCE EUROPA?

Najprostszym podziałem jest podział na gorących zwolenników włączenia Polski do zachodnich struktur i gorących przeciwników integracji. Jak wszystkie ekstremalne postawy również i te są łatwe do ośmieszenia. Odrzućmy je zatem, traktując jako margines. Zarówno bowiem nie marci ten, kto całkowicie odrzuca ideę integracji Polski z zachodnią Europą, jak i ten kto jest jej zwolennikiem za każdą cenę. Nie jest bowiem prawdą, że prawdziwy Polak nie potrzebuje Europy, nie jest także prawdą, że bez Europy Polska przestanie być Polską.

Zanim przejdziemy do liczb kilka fundamentalnych prawd. W sensie historycznym fundamentalna prawda brzmi: Polska nie musi wchodzić do Europy. Polska jest Europą. Fundament ten osadzony jest w korzeniach chrześcijaństwa, z którego wywodzi się naród żyjący dziś między Odrą i Bugiem, ongi rozciągający się o wiele dalej niż obecnie na wschód. Druga prawda brzmi następująco: siła każdego kraju, każdego narodu tkwi w jego tożsamości. Można ujednolicić walutę, armię, można wszystkich policjantów i kolejarzy, od Adriatyku po Bug ubrać w taki sam uniform, ale Francuz nie przestanie być przez to Francuzem ze wszystkimi swoimi wadami i zaletami, podobnie Polak czy Włoch. Co więcej: można zunifikować walutę, sposób ubierania się, można wszystkich nauczyć jeść hamburgery, straci na tym jedynie koloryt Europy. Nie można jednak w imię żadnych zjednoczeniowych hasel przekreślić, zniszczyć dorobku kulturowego, religijnego. Chyba, że jakiś naród na opak pojmuje ideę zjednoczeniową i ten dorobek na siłę pragnie zniszczyć. Nie ma to jednak żadnego związku z tymi ideami, które stworzyli wielcy Europejczycy: Schuman, De Gasperi, Adenauer. Sceptyczny generał de Gaulle wiedział dobrze jak ogromna siła tkwi w tradycji.

Teraz przechodzimy do liczb dotyczących Polski w kontekście integracji z Europą Zachodnią. Liczby nie kłamią i dlatego brzmią brutalnie. Gdyby Polska chciała do 2000 roku osiągnąć poziom gospodarczy czołowych krajów Unii musiałaby wydać bilion dolarów, to jest tyle, ile do tej pory Niemcy wydały na poenerdowskie landy. Biliona dolarów nie ma. Do Unii wejdzmy ok. 2005 r. To jest data realna, niezależnie co mówią politycy. Tyle czasu potrzeba, abyśmy się dostosowali do Europy. Nie pod względem kulturowym czy duchowym, jeśli o to chodzi możemy już dziś wejść w europejskie szranki. Chodzi o gospodarkę. Wiadomo, że trzecia część polskich gospodarstw rolnych nigdy nie sprosta europejskiej konkurencji a więc upadnie. Wiadomo, że do roku 2000 liczba zatrudnionych w górnictwie musi spaść do 195 tys. (dziś 250 tys.) W pierwszych latach integracji pracę stracą górnicy, hutnicy, rolnicy. Zmieni się także styl konsumpcji i wzrośnie liczba bankructw do ok. 250 tys. rocznie (dziś 200 tys.). Wzrośnie także konkurencja na rynku pracy, obecny rynek

pracy w Polsce całkowicie się zachwieje. Prawie 90% obecnych wyższych szkół inżynierskich nie spełni kryteriów, które pozwolą na uznawanie ich dyplomów na Zachodzie. Mimo to, nie ma innej drogi przed Polską. Trzeba dostosować się do uniijnych parametrów, jeśli mamy znaleźć się w europejskiej rodzinie. Kto twierdzi, że w tej sytuacji lepiej pozostawić wszystko po staremu, nie wie co mówi, a jeśli wie, co mówi, znaczy że świadomie chce uczynić z Polski kraj biedny, na poziomie krajów będących głębokim zapleczem surowcowym. Taki kraj w XXI w. zniknie z mapy Europy. Zatem musimy wejść do Unii. Ale musimy jednak zniwelować różnicę cywilizacyjną i zapóźnienie Polski. Zdaniem optymistów potrzeba na to 30 lat. Realności dają na to lat 50. Przed nami czas wyrzeczeń i diabelnie trudnej rewolucji. Wszystko to nie oznacza, że musimy iść do Europy bez twarzy i bezmyślnie. Można by podać dziesiątki przykładów świadczących o tym, że podejmowane są działania, które wcale ale to wcale nie są konieczne, aby przyjęto nas do Unii, które jednak są podejmowane dlatego, że decydenci (rządząca obecnie ekipa) widzą w tym swój biznes. Są to decyzje szkodzące Polsce. Powstaje wiele spółek, holdingów, które mają prywatny, partykularny cel na uwadze. Urzędnicy Unii nie protestują, gdy polscy urzędnicy popełniają błędy i nadużycia. Protestują jedynie wówczas, gdy nie są realizowane polecenia integracyjne. Nie protestują, gdy widzą, że rządzący Polską postkomuniści bezmyślnie, ze szkodą dla kraju, ale z zyskiem dla siebie wprowadzają model nieekologiczny, pozwalający na ekspansję szkodliwych technologii i eksport do Polski dóbr, których produkcja na Zachodzie już dawno stała się bezsensowna. Nikt nie każe Polsce kupować zachodnich bubli. Decydują o tym w zaciszach gabinetów rządowych postkomuniści. Trudno założyć, że robią to wyłącznie z głupoty. Dziś Targowica polega na czym innym. Na wyprzedaży Polski. Na budowaniu własnych fortun, które rozmiarem daleko przekraczają działalność tzw. mafii pruszkowskiej czy wołomińskiej. Zachód wymaga od nas spełnienia kilku bolesnych kryteriów, zwłaszcza w rolnictwie i na to nie ma rady. Przejść przez to "piekło" musiały wszystkie kraje, od Portugalii, Hiszpanii, po Włochy i Austrię. Ale Zachód dziwi się, że Polska czy raczej polscy politycy i urzędnicy nie potrafią negocjować, potrafią natomiast robić tam tyle szwindli, podejmować tyle niedorzeczności. SLD chwali się swoją niby-to-europejskością, ale to właśnie komuniści z SLD spowolnili procesy transformacyjne. Od ubiegłego roku prywatyzacja stoi w miejscu. Prześcignęły nas Czechy i Węgry. Niemiecki Instytut Badań Gospodarczych w Berlinie nie wróży Polakom nic dobrego. Jego zdaniem nawet rok 2005, jeśli chodzi o nasze wejście do Unii jest mało realny. Wniosek: Polsce potrzebna jest Europa, natomiast Polsce niepotrzebni są postkomuniści.

Jerzy KLECHTA

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ We wrześniu powrócił na stałe do kraju Sławomir Mrożek. Słynny dramaturg opuścił Polskę w 1963 r. Przez ostatnie laty mieszkał w Meksyku.

USA

■ Absolwent wydziału aktorskiego Warszawskiej Szkoły Teatralnej Yurek Bogayewicz jest jedynym polskim reżyserem filmowym, który zaistniał w Hollywood zaczynając karierę dosłownie od zera. Jego ostatni film "Osaczony" z Mickeyem Rourke'iem awansował go znacznie w filmowej hierarchii.

■ Nakładem wydawnictwa "Exter" w Gdańsku ukazały się fragmenty wspomnień (365 stron) zmarłego przed dwoma laty wybitnego publicysty i pisarza



politycznego Wojciecha Wasiutyńskiego pt. "W prawą stronę labiryntu". Wojciech Wasiutyński urodził się 8 września 1910 w Warszawie. Studia prawnicze, zakończone w 1936 doktoratem z historii prawa ukończył na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1929-1939 był redaktorem m.in. "Szczerbca", "Akademika Polskiego", "Wstęgi", działu krajowego "ABC", "Falangi", działu zagranicznego "Wieczoru Warszawskiego", "Wielkiej Polski" oraz sekretarzem redakcji "Prosto z mostu". Był jednym z założycieli i przywódców Ruchu Narodowo-Radykalnego (ONR-Falanga) 1934-1939. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji, gdzie był jednym ze współorganizatorów tajnej prasy polskiej: "Wiadomości Tygodniowe", "Materiały i Informacje", "Biuletyn Narodowy" oraz współpracownikiem tajnych pism francuskiego ruchu oporu "Liberté", "Petites Ailes", "Combat". Członek ośrodka kierowniczego Stronnictwa Narodowego we Francji 1940-1942. Żołnierz Armii Polskiej w Wielkiej Brytanii (10. Pułk Dragonów) 1942. Kierownik sekcji prasowej 1. Dywizji Pancerniej i redaktor "Defilady" oraz "Salamandry" (Belgia, Holandia,

Niemcy) 1944-1947. Po wojnie osiedlił się w Londynie, gdzie m.in. pełnił funkcję prezesa Związku Dziennikarzy RP, wiceprezesa Rady SPK, redaktora "Myśli Polskiej". W 1958 wyjechał do USA, gdzie do 1973 pełnił funkcję zastępcy kierownika sekcji polskiej Radia Wolna Europa w Nowym Jorku. Następnie pracował jako redaktor nowojorskiego "Nowego Dziennika" 1974-1975. Był założycielem i prezesem Instytutu Romana Dmowskiego w Nowym Jorku. Autor licznych artykułów politycznych publikowanych m.in. na łamach "Nowego Dziennika", londyńskich "Wiadomości" i "Dziennika Polskiego", paryskiej "Kultury" oraz książek: "Naród rządzący, 1934; Regal młynny w średniowiecznym prawie polskim, 1936; Z duchem czasu, 1936; Między Trzecią Rzeszą a Trzecią Rosją, 1938; Tysiąc lat polityki polskiej, 1946; Ruiny i fundamenty, 1947; Listy o ludziach, 1955; Katolicy społecznie postępowi, 1956; Libido i lojalność w polityce, 1961; Millenium - tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej, 1966; Nowy świat. Ameryka 1958-1966, 1967; Ziemia jest ciałem niebieskim, 1972; Źródła niepodległości, 1977; Czwarte pokolenie, 1982; Patrząc z Ameryki, 1991; Skończył się wiek dwudziesty, 1992; O programie większości, 1993; Stronictwo wielkiego celu, 1993; Redaktor Słownika politycznego, 1980. Jego twórczość charakteryzuje się głębokim przywiązaniem do narodu polskiego, rodzinnej tradycji i szkoły geopolitycznej Dmowskiego. Laureat nagród: Stowarzyszenia Katolickiego "Veritas" 1954, Związku dziennikarzy RP 1970, londyńskich "Wiadomości" 1977, paryskiej "Kultury" im. Juliana Miroszewskiego 1990.

ROSJA

■ Istniejące w Sankt Petersburgu Polskie Towarzystwo Historyczne (5 Sowietskaja, 12-193036 St. Petersburg; t 812 268-24-77) jest pierwszą społeczną organizacją naukowo-kulturalną w Rosji, mającą przedstawicielstwa w Jekaterynburgu, Irkucku, Kottłasie, Permie, Tiumentiu, Ufie, Wołgogradzie oraz w Polsce (Warszawa, Białą Podlaską) i w USA (Stanford). Członkami towarzystwa są pracownicy uniwersytetów i instytutów, archiwów, muzeów, bibliotek, nauczyciele szkół, działacze kultury i sztuki, dziennikarze i tłumacze. Polskie Towarzystwo Historyczne prowadzi działalność naukową, kulturalną i turystyczną m.in. poprzez organizowanie sympozjów i konferencji, wystaw artystycznych i dokumentalnych; prowadzenie badań w dziedzinie nauk humanistycznych; wydawanie gazety "Polacy w Petersburgu" oraz książek o tematyce polsko-rosyjskiej; udzielanie konsultacji i pomocy w poszukiwaniu dokumentów i mate-

riałów w archiwach i działach rękopisów muzeów i bibliotek Petersburga; organizowanie wycieczek i udzielanie pomocy translatorskiej.

NIEMCY

■ W Północnej Nadrenii-Westfalii powołano Krajowe Zrzeszenie Organizacji Polskich. Celem zrzeszenia jest reprezentowanie środowiska wobec władz landowych. Wybrano siedmioosobowy zarząd, na czele którego stanął dr Edward Kieyne z Bonn.

■ Z inicjatywy Stowarzyszenia Popierania Języka i Kultury Polskiej powstał w Kolonii pierwszy w Niemczech polski dziecięcy Dyskusyjny Klub Filmowy. Działalność Klubu opiera się na współpracy z agencją filmową Film Polski w Warszawie oraz Wschodnioeuropejskim Centrum Kultury i Oświaty "IGNIS" w Kolonii.

■ Podpisanie kontraktu z klubem piłkarskim Bundesligi było i nadal jest dla wielu polskich piłkarzy spełnieniem marzeń. Jeszcze do niedawna najlepiej opłacanym Polakiem w historii Bundesligi był Andrzej Rudy, który po przedłużeniu umowy z FC Köln otrzymał 800 tys. DM. Na kolejnym miejscu tego rankingu jest Marek Leśniak. Kiedy Wattenscheid spadł do II ligi, zarabiał 750 tys. DM i był jednym z najlepiej opłacanych zawodników na tym szczeblu rozgrywek. Na ok. 500 tys. DM wyceniani są grający w Bochum T. Wałdoch i H. Bałuszyński [Samo Życie]



LITWA

■ Z okazji 500-lecia domu Radziwiłłów poczta litewska emitowała znaczek z portretem Barbary Radziwiłłówny.

RPA

■ Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu podsumowało dotychczasową działalność. Dyskutowano nad ożywieniem organizacji. Do Zjednoczenia należy 46 członków. Jego podstawowe cele to utrzymanie więzi wśród Polaków w duchu polskiego dziedzictwa kulturowego oraz niesienie wzajemnej pomocy. Nowo wybrany zarząd z prezesem Ludmiłą Wierzbicką w swoim programie na najbliższe dwa lata proponował nawiązanie ściślejszej współpracy z innymi organizacjami polonijnymi oraz duszpasterstwem, a także rozwinięcie działalności kulturalnej. Zjednoczenie pragnie też poprzez zacieśnianie współpracy ze Szkołą Polską im. Jana Pawła II oraz wspólne organizowanie kolonii i obozów zadbać o utrzymanie dwujęzyczności najmłodszych. [Forum Polonijne]

ROZBUDOWUJEMY POLSKI DOM PIELGRZYMA W LOURDES

Drodzy Przyjaciele,

Podczas pielgrzymki do Lourdes, związanej z 10. rocznicą istnienia Domu Polskiej Misji Katolickiej "Bellevue", rzuciłem myśl, by każdy z nas ofiarował (sfinansował) jeden, dwa, czy dziesięć lub jeszcze więcej metrów kwadratowych niezbędnych dla rozbudowy tej polskiej placówki.

Dlaczego jest to potrzebne? Otóż, w obecnej sytuacji nie możemy już powiększyć ani jadalni, ani wybudować tak brakującej sali wielofunkcyjnej, która w razie konieczności przyjęcia większej liczby pielgrzymów mogłaby służyć jako kaplica. Obecna, mała kaplica może pomieścić zaledwie 60 osób. Również w budynku trzeciego pawilonu można by dobudować piętro.

Aby móc dokonać takiej koniecznej rozbudowy, niezbędne staje się dokupienie dodatkowego jednego hektara ziemi (10000 m²). Obecny nasz "COS" (prawo zabudowy na określonej powierzchni terenu) został już całkowicie wyczerpany, jak twierdzi merostwo w Lourdes. Właścicielka sąsiadującej z "Bellevue" posesji jest skłonna odsprzedać PMK niezbędny teren w cenie 180 franków za 1m² (wcześniej żądała 250 FF).

Jednocześnie istnieje realne niebezpieczeństwo wybudowania w najbliższym sąsiedztwie osiedla, a więc może powstać problem uciążliwego sąsiedztwa. Toteż kupując wspomniany 1 hektar przylegającego do "Bellevue" terenu oddalilibyśmy granicę naszej polskiej posiadłości.

Drodzy Przyjaciele,

Zwracam się zatem do Was wszystkich, którzy znacie "Bellevue" - tę wspaniałą i gościnną pielgrzymią przystań, miejsce rodzinnego odpoczynku i samotnej refleksji, z tym gorącym apelem.

Gdy 10 lat temu miałem okazję nabyć ten teren, który nazywam "uśmiechem i podarunkiem Matki Bożej", na początku wypełniania mojej roli służebnej w Polskiej Misji

Katolickiej, nie miałem ani grosza w kieszeni, ale miałem Was - Przyjaciół, zarówno Polaków jak i Francuzów, którzy stali się narzędziem Opatrzności Bożej.

Mam nadzieję, że również i tym razem według Waszych możliwości przyczynicie się, aby to nasze dzieło - Dom Polskiej Misji Katolickiej w Lourdes stał się jeszcze piękniejszy, jeszcze bardziej gościnny.

Niech Matka Najświętsza ma Was w czulej opiece i za Wasze dobre serce wyprasza u swojego Syna obfite błogosławieństwo.

Ks. prał. Stanisław Jeż
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

W "Głosie Katolickim" będziemy zamieszczać listę wszystkich ofiarodawców. Nazwiska tych, którzy ofiarowali kwotę na kupno 50 lub więcej metrów kwadratowych terenu będą umieszczone na specjalnej tablicy pamiątkowej w posiadłości "Bellevue" w Lourdes.

KUPON DO NADESŁANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....

Adres.....

nr telefonu.....

Ofiaruję 180 franków x..... metrów =

na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu Pielgrzyma w Lourdes.

podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source
(istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki podatkowej).

Association "Concorde" - 263 bis, rue St-Honoré 75001 Paris.

WSPÓLNYMI SIŁAMI POWIĘKSZAMY I ULEPSZAMY "BELLEVUE"- DOM POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W LOURDES

OGIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Bartosik Bronisław	300 frs
Biel Antoni - ks. Sekretarz PMK	1800 frs
De Froment Georges - Général	900 frs
Dugenet Mme	300 frs
Fernandes Grażyna	1800 frs
Florek Wanda	500 frs
Florek Wanda - drugi raz	500 frs
Hońko Tadeusz - ks.	1800 frs
Jankowska Zofia	3000 frs
Jankowska Zofia - drugi raz	2000 frs
Jeż Stanisław- ks. rektor PMK	3600 frs
Kapuściak Karol - ks.	500 frs
Krawczyk	200 frs
Kruger Jean	2000 frs
Kuentzmann Claudine	400 frs
Kurdziel Wiktoria	500 frs
Lechevallier Eva	360 frs
Michalski Maria	350 frs
Odette Aubert	180 frs
Perrin Raymonde - Mme	790 frs
Pomian-Grabiński Jean	180 frs

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze "G. K."

JUBILEUSZE KAPLAŃSKIE:

19 grudnia 1996 r.

25-LECIE ŚWIECEN KAPLAŃSKICH OBCHODZI

KS. LESŁAW FARA SChr.

21 grudnia 1996 r.

10-LECIE ŚWIECEN KAPLAŃSKICH OBCHODZI

KS. EUGENIUSZ SOSULSKI

Z tej szczególnej okazji

*Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji,
ks. prał. Stanisław Jeż i Redakcja "Głosu Katolickiego"
składają Droгим Księżom Jubilatam
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.*

**KLUB MYŚLI PATRIOTYCZNEJ
STOWARZYSZENIE MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO
W PARYŻU**

**ZAPRASZAJĄ NA SPOTKANIE Z
MATEUSZEM BORTNEREM**

laureatem nagrody Kapituły Nadziei, autorem książki pt.:
"JAK SIĘ DOBIA GOSPODARKE POLSKĄ OD ROKU 1989"
13 GRUDNIA O GODZ. 19.00

do sali parafialnej Kościoła Polskiego w Paryżu
263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris. M° Concorde.
Apelujemy o dalsze przekazywanie tej informacji.
Czekamy na wszystkich, którym nie są obojętne sprawy Ojczyzny.



AIDE AUX MALADES POLONAI

Drodzy Przyjaciele,
Zuzanka nie ma jeszcze trzech lat. Urodziła się z wadą serca, której nie można wyleczyć w Polsce. Zuzanka była już raz operowana w Warszawie, ale nie odzyskała zdrowia.

Każdego dnia rodzice drżą o jej życie. Każdego dnia patrzą na dziecko, które nie rośnie, gdyż niedotleniona krew nie odżywia prawidłowo organizmu.

Można Zuzankę uratować we Francji. Profesor K. z paryskiego szpitala napisał: "Możemy przeprowadzić operację, która co najmniej poprawi funkcjonowanie serca albo wręcz przywróci normalny system krążenia".

Potrzebne jednak są pieniądze na opłacenie hospitalizacji. Rodzice Zuzanki zarabiają 1500 franków miesięcznie i nigdy nie będą w stanie pokryć kosztów operacji. Nasze Stowarzyszenie musi im

pomóc. Brakuje nam jeszcze 50000 franków i możemy je zebrać tylko wspólnym wysiłkiem. Niektórzy Czytelnicy "Głosu Katolickiego" już kiedyś odpowiedzieli na nasze apele. Dzięki nim uratowano życia ludzkie. Uratujmy też Zuzankę! Dzięki ofiarowanym przez Państwa czekom będziemy mogli wszyscy razem dać małej Zuzance najwspanialszy prezent Bożonarodzeniowy: operację serca w Paryżu.

*doktor Tomasz BIEDZIŃSKI
przewodniczący Stowarzyszenia
SOS Aide aux Malades Polonais.*

Prière d'adresser vos dons à:

- SOS Aide aux Malades Polonais - 18,
rue Claude-Lorrain - 75016 Paris

- Virements C.C.P.: 10 011 03 L Paris

- Libeller vos chèques bancaires à
l'ordre de SOS Aide aux Malades Polonais



Wszystkim ofiarodawcom wysyłamy zaświadczenie pozwalające na odliczenie podatkowe od kwoty dochodów w 1996r.

JUBILEUSZ "SOKOŁA" GNIAZDO CARVIN

10 listopada o godz. 10.30 odprawiona została uroczysta, jubileuszowa Msza św. przy udziale pocztów sztandarowych w kościółku - szyb IV - Carvin. "Sokół" urządzał swą 74. rocznicę wiernego pielęgnowania swych tradycji.



przy udziale pocztów sztandarowych w kościółku - szyb IV - Carvin. "Sokół"

W kościółku panuje skupienie, któremu towarzyszą pieśni polskie. Przy ołtarzu

ks. Eugeniusz Małachwiejczyk odprawia Eucharystię. Homilia wzruszająco przypomina nam, że życie, to rozumne i sumienne oczekiwanie Stwórcy i Nieba. "Czuwać" oto zachęta ewangeliczna do pracy i do życia.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie, okazja do wymiany myśli i wspomnień.

Prezes Leon Słojewski, syn długoletniego prezesa, poświęca się nadal Wspólnocie, kierując się przykładem swego zasłużonego ojca. Gorącymi słowami otworzył jubileuszową ceremonię. Starsi członkowie, wierni Stowarzyszeniu i zasłużeni, otrzymali medale. Hojność ich i wytrwałość stanowią godny do naśladowania przykład dla wszystkich.

Stowarzyszenie "Sokół" było pierwszą organizacją założoną w Oignies-Ostricourt. Dzięki jego nieustannym zabiegom został konsekrowany Polski Kościół w parafii Oignies-Chapelle w obecności pierwszego duszpasterza ks. Masnego Mkniewskiego.

Edward HUDZIAK

LORETO

Odpowiadając na potrzeby i prośby uczestników ostatniego Kursu Loreto, bardzo serdecznie zapraszam na Weekend Młodzieży Loretańskiej, który odbędzie się w dniach 28 i 29 grudnia 1996 r. w Polskiej Parafii p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Dunstable - Anglia.

Zgłoszenia proszę kierować na adres:
Ks. Krzysztof Tyliczszak S.Chr.

17, Victoria Street, Dunstable LU6 3AZ
Bedfordshire, Great Britain.

Zgłoszenia można dokonać także telefonicznie lub faksem pod numerami:
GB - 01582 - 66 28 07; EU - 00 44 1582 66 28 07.

W sobotę w programie przewidziane jest wspólne spotkanie Loretańczyków, dyskusje i rozmowy oraz zabawa taneczna (obowiązują stroje wieczorowe), zaś w niedzielę - wspólna Msza św. koncelebrowana przez księży Instruktorów, obiad i wspólny pogodny wieczór. Koszt udziału w weekendzie - posiłki i noclegi - wynosi 10.00 funtów. Przejazd na miejsce każdy pokrywa we własnym zakresie. Uczestnicy przybywający z kontynentu proszeni są o podanie godziny przyjazdu lub przylotu, aby można było zorganizować transport na miejsce.

Ks. Krzysztof TYLICZSZAK S.Chr.

REKOLEKCJE ADWENTOWE

U KSIĘŻY PALLOTYNÓW GŁOŚI KS. PROF. JÓZEF TISCHNER

Program:

12 grudnia (czwartek) o godz. 20.00
Msza św. i konferencja

13 grudnia (piątek) o godz. 20.00 Msza
św. i konferencja

14 grudnia (sobota) o godz. 15.00 Msza
św. i konferencja

UWAGA! Rekolekcje odbywają się w
Kaplicy Notre Dame de Grâce - 4, rue
Fondary Paris 15, M^o: Duplex.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: 01.42.19.99.35; 01.42.19.99.36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M^o FALGUIERE

Tel. 01.42.19.98.31 - 24/24 automat



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ
6 razy w tygodniu, przez cały rok

od 1 października 1996 r.
super przecena
na wszystkie trasy do Polski

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDANSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA GÓRA
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE:

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40; Nice - 04 93 80 08 70;
Toulouse - 05 61 58 14 53; Marseille - 04 91 50 08 68; Nîmes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13; Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 400, rue ST HONORE 75001

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



komfort

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t. 01.46.47.47.00 (Paris XVI).

TEL. 01.42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o. Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

- **WARSZAWA** - EXPRESS

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 03.21.20.22.75,

LILLE tel. 03.20.92.05.05

POLSKA KSIĘGARNIA:

*"TEXTE" - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatnie KATALOG. Tel. 03.82.34.82.30; B. P.90137, 57103 THIONVILLE cedex.

Idealne prezenty na Święta Bożego Narodzenia

- największy wybór koled i muzyki polskiej

oferuje Polska Księgarnia Wysyłkowa "Texte".

Tel. 03.82.34.82.30; B.P.90137, 57103 Thionville.

ADWOKAT:

* B. D. Reinhard-Żak - SPRAWY SPADKOWE, PROBLEMY RODZINNE, PODZIAŁY MAJĄTKOWE, LOKALE, NIERUCHOMOŚCI. Tel. 01-64-08-32-20; Warszawa - Tel. (00-48-22) 633-80-57.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sarl. KONKURENCYJNE CENY. T. 01.43.88.06.98; fax 01.43.32.21.48.

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01.47.60.23.15; 06.03.03.20.93 i 06.03.03.20.94.

LEKCJE:

* UCZE JĘZYKA POLSKIEGO. T. 01.40.86.07.57.

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 01.44.24.05.68.

* INDYWIDUALNE LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Tel. 01.45.56.01.46.

* FRANCUSKI U PAŃSTWA W DOMU (Paryż) - 80 f/h. T. 48.77.92.65.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYŁAG - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84; Fax 01.45.75.25.80.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW
I b. WOJSKOWYCH R.P. WE FRANCJI
ZEBRANIE KOŁA PARYŻ

odbędzie się 14 GRUDNIA o godz. 10.00

w Domu Kombatanta: 20, rue Legendre, M^o Villiers.

Józef MROZEK - prezes

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

Jadwiga Małeczka OD ZARZĄDU B.Ż.R. - 1500 f
 - BRUAY LA BUISSIÈRE
 Jan KRUGER 500 f
 Wanda FLOREK 500 f
 Théoophile JANCZAJ 500 f
 Ewa PINDARA 200 f
 Zofia KLAK 200 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".



SYLWESTER W FOYER CONCORDE

Restauracja polska "Foyer Concorde"
 (Restaurant associatif polonais)
 (263 bis, rue St Honoré, Paris)

ZAPRASZA PAŃSTWA NA WIECZÓR SYLWESTROWY
 ze świąteczną polską kolacją i zabawą taneczną

spotkanie trwa od g. 21⁰⁰ do świtu, cena: 480 F od osoby.
 REZERWACJA: Do 20 XII u kierownika restauracji (t.01.42.60.43.33) lub
 u Brata Władysława (PMK - t.01.42.60.07.63; 01.42.61.17.05)



Assurances
 Saint-Honoré
 22, rue Richer
 75009 Paris
 Metro 7^e-Cadet
 klatka B, 1 piętro

ESTASSUR - Janka CICHASMITH

UBEZPIECZENIE SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy
 od poniedziałku do piątku
 10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 27 LISTOPADA 1996 R.

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
 KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu:
 poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00
 NOWE GRUPY OD 8 STYCZNIA

68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
 ORGANIZUJEMY SPECJALNY KURS
 PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH
 KURS PORANNY (średni)

- 4 razy w tygodniu:
 pon., wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
 20, rue Legendre, M: Villiers, Monceau
 ZAPISY - TEL. 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33;
 01.44.85.76.19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE
 DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT TO JEST MOŻLIWE!
INFORMACJE: TEL. 01.46.05.35.36

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
 przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
 90, Rue Anatole France
 92290 Châtillon-Malabry - Tel. 01.46.60.45.51
 lub
 4, Villa Juge - 75015 Paris
 Tel. 01.40.59.42.71 - Fax 01.40.59.83.82
 Formalności prawno-administracyjne,
 notarialne, asystowanie w sądach
 i urzędach, redagowanie aktów, podań,
 pism, tłumaczenia urzędowe.



Copernic
 La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

- CODZIENNE WYJAZDY
 (OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW)

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez SENS, TROYES, NANCY
 LYON - LE CREUSOT, MULHOUSE,
 STRASBOURG, BESANCON

WROCLAW / RZESZÓW
 WROCLAW / WARSZAWA
 WROCLAW / OLSZTYN
 WROCLAW / GDAŃSK

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
 75011 Paris (M^o: Nation)
 tel. 01.40.09.03.43

COPERNIC

116, bld Vivier Merle
 69003 Lyon
 tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI - zbiórka na terenie całej Francji

- odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach

TEL. 01 40 09 03 43

- wyjazdy w poniedziałki, dostawa do rąk własnych adresata

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel.01.45.25.58.29.

* WYJAZDY do: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ
 WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - Tel. 01.43.88.06.98.

* EXPRESS-BUS: WYJAZDY - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ,
 RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCŁAW, CZĘSTOCHOWA,
 KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBREZG.
 WYJAZDY Z: PARYŻA, REIMS, CHALON-SUR-MARNE, METZ'U,
 LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. PRZYJMUJEMY PRZESYŁKI
 EKSPRESOWE. T. 01.43.38.87.29.

* RAMONA - regularny przewóz osób i towarów (A/R - 850 F) do Polski
 południowej. T. 01.44.73.00.59.

* BORIS-VOYAGES (mini-bus) - osoby, przesyłki, paczki na trasie:
 PARYŻ - WARSZAWA - N. SĄRZYNA. T. 01.48.31.18.09.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
 263 bis, rue Saint Honoré
 75001 PARIS
 tel. 01.40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 325 Frs
☐ Pół roku 170 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 400 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

.....

ADRES:.....

.....

.....

TEL:.....

.....

☐ Czekiem

☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

☐ Gotówka

☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
 tel. 01.40.15.08.23; fax 01.40.15.09.64

CCP 12777 08 U Paris

Dyrektor publikacji:

Ka. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Paweł Olskowski

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszkowski,
 s. Angela J. Piątek

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
 Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
 Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
 tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 F, rok - 325 F
 CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB
 x. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80
 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM
 Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
 Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



OPIEKUŃCZE PAŃSTWO I TRUMNA

Memento mori. Cóż, w określonym wieku zaczyna się częściej myśleć... w ogóle. Więc też przychodzi nam także częściej myśleć o... tym naszym ostatecznym kawałku życia doczesnego, niż o - dajmy na to - dużej blondynie, karierze politycznej czy zawodzie kosmonauty. Tak... małe, większe i całkiem duże rozczarowania sercowe, kłopoty gotówkowe oraz... zgeneralizowane... zawody życiowe poklepują nas coraz częściej i natarczywiej po coraz bardziej przygarbionych plecach i poszturchują świadomość w kierunku myśli o... ostatecznym rozwiązaniu. Ot nasze krótkie życie to widać właśnie... takie smykanie się od tego... pierwszego rozwiązania do... tego drugiego zasadniczego rozwiązania. Taka widać naturalna kolej rzeczy i nie ma się co buntować, zwłaszcza w ponure i ździebko za długie zimowe wieczory. Nie, nie żeby zaraz jakieś myśli samobójcze czy lęki egzystencjalne lub

inne, śmieszne wobec wieczności ambicyjki, by zdążyć jeszcze na pociąg do Berdyczowa lub zająć za skórę historii, a przynajmniej najbliższymi.

Celowo mówię o "określonym" wieku, wszak lata ludzkie są przecie pojęciem bardzo... względnym, choć bezwzględnym dla naszej fizjonomii w... lustrzanym odbiciu, w pamięci wrogów i przyjaciół, w przemijaniu. Toteż u jednych "określony" wiek będzie to już lat czternaście, kiedy ta Ania z VII B dała nam pierwszego kosza i koniec świata zajął w durne oczy, innym razem dziewiętnasta wiosna... z oblaną maturą i perspektywą wojska na karku, więc żyć się nie chce, choć to obowiązek i honor obywatelski. Później niestety motywy przypominania sobie o tym "mori" i krańcach życia, o istocie i porządku bytu stają się dużo bardziej dramatyczne, prawdziwe i... długotrwałe w skutkach, choć może trochę rzadsze. Cóż, stajemy się widać (czy niestety?) mniej labilni emocjonalnie, a bardziej pogodzeni z... życiem.

I wszystko byłoby pięknie, i nawet te wisielcze myśli, gdyby nie... państwo... bardzo opiekuńcze. Okazuje się bowiem, że ta najwspanialsza na świecie "nasza" instytucja pamięta o nas i o naszych spadkobiercach nawet jeszcze i po naszym... zejściu z tego padołu. Otóż, wiadomo, państwo to przede wszystkim... podatki różne, taksy rozmaite i urzędy skarbowe. I pomyśleć, to wszystko dla naszego dobra, żeby nam się żyło dostatnio, prawo i bezpiecznie i umierało

takoż. I tu zaczyna się dopiero żalosna zabawa w chowanego - nomen omen i prawdziwy wyścig z czasem, z własnymi siłami i żarłocznym opiekuństwem wspomnianego państwa. I stąd właśnie częste fobie i wariacje o umieraniu. Otóż, opiekuńcze państwo, nawet po waszej śmierci nie chce za żadne pieniądze odczepić się wreszcie i... przestać się wami opiekować. Tak się widać poczuwa do troski i zbierania podatków. No właśnie, żyć ciężko i jeszcze umrzeć nie ma za co. Wprawdzie z tym "za żadne pieniądze", to może trochę przesadziłem, ale nie tak bardzo jakby się mogło wydawać. Dowiedziałem się właśnie nie tak dawno, iż aby móc spokojnie i godnie zejść z tego najlepszego ze światów, pozostawiając potomnych w wielkim żalu, a nie tylko w wielkich długach, trzeba najpierw dysponować pokaźną kwotą. W Paryżu minimum i skromnie licząc około dwudziestu pięciu tysięcy franków! Okazuje się przy tym, że głównie zdziera z nieboszczyka podatki państwo właśnie i jego różne, wyspecjalizowane w ściąganiu agendy. Jeżeli drogiego nieobecnego nie było stać na umieranie "na własny rachunek", zapłacić będą musieli, rujnując się dodatkowo, nieszczęśni potomkowie czy dalsza familia. W przeciwnym wypadku - drogi niebosz-czyku marsz do wspólnego, bezimiennego grobu. Teraz rozumiem, dlaczego żyjemy coraz dłużej. Po prostu wielu nie stać na własną trumnę i jeszcze podatek dla państwowego... opiekuna.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Francuski dziennik *Le Monde*, powołując się na rewelacje dobrze poinformowanej, amerykańskiej gazety *Washington Post* pisał niedawno o świeżo odkrytych dokumentach na temat masowej zagłady Żydów europejskich w czasie II wojny światowej. Do tej pory sądzono, że alianci z systematycznego charakteru ludobójstwa zaczęli sobie zdawać sprawę na początku roku 1942, kiedy hitlerowcy przystąpili do likwidacji gett w Niemczech i w krajach przez siebie okupowanych, w tym w Polsce. Taką datę - pisze *Le Monde* - podają np. historycy amerykańscy Walter Lagueur w *Strasznym sekrecie* i David Wyman w *Porzuceniu Żydów*. Jak jednak wynika z udostępnionych właśnie dokumentów, informacje o rozpoczynającym się holokaucie były już znane na zachodzie co najmniej rok wcześniej. Na dokumenty te trafił amerykański historyk Richard Breitman, pracując nad niedawno udostępnionymi badaczom archiwami Państwowej Agencji Bezpieczeństwa - NSA (Nation Security Agency). Nawiasem mówiąc, w tradycji większości amerykańs-

kich instytucji, nawet dosyć tajnych, leży udostępnianie archiwów do wglądu publicznego, oczywiście, po dosyć długim czasie. Na tej zasadzie NSA ujawniło przeszło milion 300 tys. stron niemieckich raportów, przechwyconych przez wywiad brytyjski i przekazanych Stanom Zjednoczonym. W masie telegramów wysyłanych przez armię niemiecką, w kilka tygodni po inwazji na ZSRR, między lipcem a wrześniem 1941 r., Breitman znalazł historyczny dowód na to, że alianci byli informowani o losie Żydów praktycznie na bieżąco i, że nie zrobili nic, by ich ratować. Dowód ten, to telegram odszyfrowany przez Brytyjczyków, a wysłany 18 lipca 1941 r. do Berlina przez generała dywizji von dem Bacha-Zalewskiego - naczelnego dowódcę SS i policji w Rosji Środkowej. Tekst tego telegramu brzmiał: "Wczoraj, w akcji oczyszczania miasteczka Słonim (Białoruś) policja wykonała wyrok śmierci na 1153 rabusiach żydowskich". O czym świadczy ten telegram? O tym, że w mordowaniu Żydów udział brało nie tylko SS, ale także policja. I przede wszystkim o tym, że Brytyjczycy byli poinformowani o sytuacji w Europie Wschodniej w czasie

wojny. I choć na pewno nie znali wszystkich szczegółów, to jednak na podstawie tego, co do nich docierało, bez trudu mogli się zorientować, że na ziemiach okupowanych przez Niemców odbywa się bezprecedensowa tragedia na niespotykaną skalę.

Na wiadomość o zagładzie Żydów głucha była nie tylko Wielka Brytania. Francuska badaczka Catherine Nicault znalazła np. w archiwach dyplomatycznych Quai d'Orsay list wysłany 28 sierpnia 1941 r. przez ambasadora Francji w Rumunii Jaques'a Truelle do rządu w Vichy, w którym pisał on o deportacjach Żydów z Besarabii i Bukowiny, podkreślając, że mają one na celu całkowitą eksterminację Żydów. W rok później z kolei, francuski ambasador w Szwecji przesłał telegram do szefa rządu Vichy - Pierre'a Laval'a, informujący go drobiazgowo o zagładzie Żydów w Estonii.

Do informacji podanych przez *Le Monde* należy dodać, że stolice Europy Zachodniej i Stany Zjednoczone nie usłyszały też alarmu od polskich i żydowskich emisariuszy, opisujących, co działo się w latach wojny na ziemiach polskich.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL